

Informator

PIELGRZYMA

www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 8 (273) 2019 r. // ISSN 1429-9437

NAUCZANIE ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II



Nauczanie świętego Jana Pawła II

Bardzo ważnym elementem niezwykle pontyfikatu św. Jana Pawła II była jego twórczość. Pozostawił po sobie ogromny dorobek: od wierszy, poematów i sztuk poprzez książki, będące przemyśleniami na najważniejsze problemy ludzkości („Przekroczyć próg nadziei”, „Dar i Tajemnica”, „Tryptyk Rzymski”, „Wstańcie chodźmy”, „Pamięć i tożsamość”) do dokumentów kościelnych. Ojciec Święty jest autorem 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, wielu innych okolicznościowych dokumentów. Nowością były listy kierowane do określonych grup: np. rodzin, dzieci, młodzieży.

Za pontyfikatu tego papieża wydano nową wersję Katechizmu Kościoła katolickiego, nowy Kodeks Prawa Kanonicznego, zmodyfikowano Konstytucję Watykańską, regulującą zasady funkcjonowania Kościoła.

Jan Paweł II w ciągu 26-letniej posługi na Stolicy Apostolskiej ogłosił 14 encyklik. Encyklika ma charakter pisma ogólnego i jest napisana w formie listu papieża do biskupów, kapłanów, diakonów i wiernych całego świata.

Papieskie nauczanie zawarte w encyklikach porusza najistotniejsze problemy z zakresu wiary, organizacji Kościoła, życia chrześcijańskiego, kultury oraz życia społecznego.

Fundamentem dla nauczania Jana Pawła II, które zostało zawarte w jego encyklikach jest nauczanie II Soboru Watykańskiego.

Zanim zostanie zaprezentowana poniżej bardzo krótka synteza owego nauczania, trzeba podkreślić, że jest to niezgłębione bogactwo, z którego trzeba czerpać jak najobficiej.

Pierwszą encykliką, która została ogłoszona w 1979 roku była encyklika „Redemptor hominis”. Papież bardzo wyraźnie podkreślił w niej, że dokonane przez Chrystusa odkupienie człowieka potwierdza „niezbywalną godność i wartość każdej osoby ludzkiej bez względu na jej wyznanie czy kulturę”. Na innym miejscu dodał, że „powszechność odkupienia jest odpowiedzią na powszechność grzechu” oraz, że „odkupienie jako odnowione stworzenie ustanowiło ład i harmonię we wszystkich wymiarach ludzkiego życia”. Na innym miejscu napisał: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek zostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa.



FOT. ARCH. CALVARIANUM, KALWARIA PAPIESKA

I dlatego właśnie Chrystus—Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. To jest ów — jeśli tak wolno się wyrazić — ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28). Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca — nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty — musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jaką wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela (por. hymn Exsultet z Wigilii Wielkanocnej), skoro Bóg „Syna swego Jednorodzonego dał”, ażeby on,

człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne” (por. J 3, 16).

W listopadzie 1980 roku Jan Paweł II ogłosił drugą swoją encyklikę „Dives in misericordia”. Poświęcona jest w głównej mierze problematyce Bożego miłosierdzia i jego znaczenia w moralności chrześcijańskiej. Napisał w niej m. in.: „Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone. Nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu. Nieskończona jest gotowość i moc przebaczenia, mając swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza. Ograniczyć ją może tylko od strony człowieka brak dobrej woli, brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzeciwie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec świadectwa krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego.

I dlatego też Kościół wyznaje i głosi nawrócenie. Nawrócenie do Boga zawsze polega na odnalezieniu miłosierdzia, czyli owej miłości, która cierpliwa jest i łaskawa (por. 1 Kor 13, 4) na miarę Stwórcy i Ojca — miłości, której „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Kor 1, 3) jest wiemy aż do ostatecznych konsekwencji w dziejach przymierza z człowiekiem: aż do krzyża — czyli do śmierci i zmartwychwstania swojego Syna. Nawrócenie do Boga jest zawsze owocem „odnalezienia” tego Ojca, który bogaty jest w miłosierdzie”.

We wrześniu 1981 roku została ogłoszona encyklika „Laborem exercens”, w której Jan Paweł II zawarł analizę problematyki ludzkiej pracy we współczesnym świecie. Rozwinął w niej ideę pierwszeństwa osoby ludzkiej wobec rzeczy i samej pracy. Odnosi się również do uprawnień pracowniczych oraz roli i zadań związków zawodowych.

W czerwcu 1985 roku ukazała się kolejna encyklika „Slavorum Apostoli”, która jest poświęcona dziełom misyjnym Kościoła. Ojciec św. przedstawił w niej sposoby pokonywania podziałów między narodami, jak również między Kościołami chrześcijańskimi. Ukazał również w niej wizję powszechności Kościoła, obejmującego różne tradycje kulturowe z poszanowaniem ich odrębności.

W maju 1986 roku została ogłoszona encyklika „Dominum et Vivificantem”, w której Ojciec św. nawiązał do wiary Kościoła, sformułowanej

na Soborze Powszechnym w Konstantynopolu w 381 roku i wyznawanej do dziś w Credo: „Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela”.

W marcu 1987 roku Jan Paweł II wydał encyklikę „Redemptoris Mater”, w której ukazał centralne miejsce i rolę Maryi w Kościele. Wskazał również na znaczącą rolę kobiety w Kościele. Napisał w niej m. in.: „*U progu narodzin Kościoła, u początku tej długiej pielgrzymki przez wiarę, która rozpoczęła się wraz z Pięćdziesiątnicą w Jerozolimie, Maryja była z tymi wszystkimi, którzy stanowili zalążek „nowego Izraela”. Była obecna jako wyjątkowy świadek tajemnicy Chrystusa. Kościół trwa na modlitwie razem z Nią, a równocześnie „patrzy na Nią w świetle Słowa, które stało się człowiekiem”. I tak było zawsze. Kiedy bowiem Kościół coraz „głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia”, rozmyśla także o Matce Chrystusa z głęboką czcią i pobożnością. Maryja w sposób nierozdzielny należy do tajemnicy Chrystusa – i należy też do tajemnicy Kościoła od początku, od dnia jego narodzin. U podstaw tego, czym Kościół jest od początku – tego, czym wciąż ma się stawać z pokolenia na pokolenie pośród wszystkich narodów ziemi – znajduje się Ta, „która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (por. Łk 1, 45). Ta właśnie wiara Maryi, która oznacza początek Nowego i Wiecznego Przymierza Boga z ludzkością w Jezusie Chrystusie – ta heroiczna wiara Maryi „wypredza” apostołskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga. Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie, przyjmując apostołskie świadectwo Kościoła, mają udział w tajemniczym dziedzictwie, uczestniczą poniekąd w wierze Maryi”.*

W grudniu 1987 roku ukazała się kolejna encyklika „Sollicitudo rei socialis”, w której Jan Paweł II skoncentrował się na kwestiach społecznych współczesności. Przypomniał o istnieniu poważnych patologii w świecie, zwłaszcza w zakresie zagrożenia życia ludzkiego i pokoju w wyniku podziałów na wrogie bloki polityczne. Encyklika zachęca do angażowania się w kształtowanie stosunków społecznych zgodnie z zasadą solidarności, a nie przez przemoc lub eliminację przeciwników politycznych. Czytamy w niej m. in.: „*Jeszcze raz staje się; oczywiste, że rozwój, jego planowanie, użycie zasobów i sposób ich wykorzystania nie mogą być odrywane od poszanowania wymogów moralnych. Jedne z nich niewątpliwie wyznacza ograniczenia użycia widzialnej natury. Prowadzenie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności „używania” lub dobrowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie „spożycia owocu drzewa” (por. Rdz 2, 16–17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy poddani prawom nie tylko biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać”.*

W grudniu 1990 roku została wydana encyklika „Redemptoris missio”, która omawia teologiczne podstawy ewangelizacji. Charakteryzuje współczesną działalność misyjną, wskazuje jako jej

obszar takie środowiska jak imigranci, młodzież, skupiska biedy, wielkie miasta, jak również cały obszar stosunków międzynarodowych.

W maju 1991 roku ukazała się encyklika „Centesimus annus”. Encyklika rozwija główne tezy katolickiej nauki społecznej w świetle współczesnych doświadczeń historycznych, zwłaszcza w aspekcie upadku doktryn totalitarnych.

W sierpniu 1993 roku została wydana encyklika „Veritatis splendor”, która omawia zagadnienia moralne. Ukazuje ona oparte na Piśmie św., a także tradycji, racje moralnego nauczania Kościoła. Wskazuje ponadto na wewnętrzny, nierozzerwalny związek istniejący między wiarą i moralnością oraz między wolnością i prawdą. Św. Jan Paweł II napisał m. in.: „*Tylko Bóg, najwyższe Dobro, stanowi niewzruszoną podstawę i niezastąpiony warunek moralności, to znaczy przykazań, zwłaszcza przykazań negatywnych, które zabraniają, zawsze i w każdym przypadku, postępowania i czynów sprzecznych z osobową godnością każdego człowieka. Tak więc najwyższe Dobro i dobro moralne spotykają się w prawdzie: w prawdzie Boga Stwórcy i Odkupiciela oraz w prawdzie człowieka przez Niego stworzonego i odkupionego. Tylko na fundamencie tej prawdy można budować odnowione społeczeństwo i rozwiązać najbardziej złożone i poważne problemy, które nim wstrząsają, a przede wszystkim przezwyciężyć różne formy totalitaryzmu, aby otworzyć drogę wiodącą ku autentycznej wolności osoby. „Totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez postuśczeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. Istotnie, ich klasowe, grupowe i narodowe korzyści nieuchronnie przeciwstawiają jednych drugim. Jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy dąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych. (...) Tak więc nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa, zwracając się przeciw mniejszości, spychając ją na margines, uciskając, wyzyskując, czy usiłując unicestwić”.*

Dlatego nierozzerwalny związek prawdy z wolnością – która wyraża istotną więź między mądrością a wolą Bożą – ma niezwykle doniosłe znaczenie dla życia ludzi na płaszczyźnie społeczno-ekonomicznej i społeczno-politycznej, jak to wynika z nauki społecznej Kościoła, która „należy (...) do dziedziny (...) teologii, zwłaszcza teologii moralnej” – oraz z jej prezentacji przykazań, które rządzą życiem społecznym, gospodarczym i politycznym nie tylko w kategoriach ogólnych postaw, ale także w odniesieniu do określonych sposobów postępowania i konkretnych czynów”.

W marcu 1995 roku Jan Paweł II opublikował kolejną encyklikę „Evangelium vitae”, która wzbudziła

wiele kontrowersji. Ojciec święty w sposób zdecydowany i stanowczy broni wartości, a także nienaruszalności życia ludzkiego. Wykłada w niej i rozwija znane stanowisko Kościoła w sprawie aborcji i eutanazji oraz zajmuje się szczegółowo naturalnymi metodami planowania rodziny, zachęcając do ich stosowania. Występuje również przeciwko eksperymentom biologicznym i genetycznym na człowieku. „*Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej – pisze Ojciec św. – czy to jest embrión, czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim „nędzarzem” na tej ziemi: wobec wymogów moralnych jesteśmy absolutnie równi”.*

W grudniu 1995 roku wydaje kolejną encyklikę „Ut unum sint”, którą poświęca działalności ekumenicznej. Papież omówił w niej zagadnienia dialogu katolików z chrześcijanami prawosławnymi i protestanckimi na temat zjednoczenia Kościoła chrześcijańskiego.

W kwietniu 1998 roku Jan Paweł II ogłosił encyklikę „Fides et ratio”, w której wskazał na relacje zachodzące między wiarą i rozumem. Napisał w niej m. in.: „*Nie ma więc powodu do jakiegokolwiek rywalizacji między rozumem a wiarą: rzeczywistości te wzajemnie się przenikają, każda zaś ma własną przestrzeń, w której się realizuje. W tym kierunku prowadzi nas znów Księga Przysłów, której autor wola: «Chwałę Bożą – rzecz taić, chwałę królów – rzecz badać» (25, 2). Między Bogiem a człowiekiem – choć każdy przebywa w swoim własnym świecie – istnieje jedyna w swoim rodzaju więź wzajemności. W Bogu znajduje się początek wszystkich rzeczy, w Nim mieszka pełnia tajemnicy i to stanowi Jego chwałę; człowiek ma zadanie badać rozumem prawdę i na tym polega jego godność. Jeszcze jeden kamyczek do tej mozaiki dodaje Psalmista, gdy w modlitwie wypowiada słowa: «Jak nieocenione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak jest ogromna ich ilość! Gdybym je przeliczył, więcej ich niż piasku; gdybym doszedł do końca, jeszcze jestem z Tobą» (139 [138], 17–18). Pragnienie poznania jest tak wielkie i rozbudza takie energie, że ludzkie serce, choć natrafia na nieprzekraczalną granicę, tęskni za nieskończonym bogactwem ukrytym poza nią, przeczuwa bowiem, że w nim zawarta jest wyczerpująca odpowiedź na każde dotąd nie rozstrzygnięte pytanie.*

Możemy zatem powiedzieć, że swoimi przemyśleniami Izrael zdołał otworzyć rozumowi drogę ku tajemnicy. Dzięki Objawieniu Bożemu mógł badać głębinę, do których bezskutecznie próbował dotrzeć rozumem. Opierając się na tej głębszej formie poznania, naród wybrany pojął, że rozum musi przestrzegać pewnych podstawowych zasad, aby jak najlepiej wyrażać swoją naturę. Pierwsza zasada polega na uznaniu faktu, że ludzkie poznanie jest nieustanną wędrówką; druga wyraża świadomość, iż na tę drogę nie może wejść człowiek pyszny, który mniema, że wszystko zawdzięcza własnym osiągnięciom; trzecia zasada opiera się na «bojaźni Bożej», która każe rozumowi uznać

Miłosierdzie Boże w nauczaniu Jana Pawła II, Apostoła Bożego Miłosierdzia

1. Wprowadzenie

Nie sposób mówić o Bożym Miłosierdziu bez ukazania w pewnym świetle przedmiotu tegoż Miłosierdzia, czyli człowieka odkupionego w Chrystusie. Nie sposób również przedstawić w tym wystąpieniu wszystkich wątków teologii miłosierdzia Bożego w nauczaniu Jana Pawła II. Pragnę zatrzymać się jedynie nad wybranymi, by wydobyć z nich kluczowe. Powstało na ten temat dziesiątki publikacji naukowych i duszpasterskich, z czego należy się cieszyć.

Dopelnieniem teologii Bożego Miłosierdzia jest pierwsza encyklika Jana Pawła II *Redemptor hominis* (1979). W tajemnicy odkupienia odsłania się bowiem w całej pełni tajemnica miłosiernego Boga. Kolejnym owocem papieskiej teologii Bożego Miłosierdzia, a zarazem źródłem dalszych rozważań jest adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia* (1984). Jan Paweł II ukazując Kościół jako wspólnotę sakramentalnego dziania się Bożego Miłosierdzia, jasno nauczał, że grzech w ekonomii zbawienia nie może być postrzegany jako jej warunek, lecz jest on zawsze sprzeciwem wobec tajemnicy Odkupienia, która to w Chrystusie ostatecznie zwycięży.

Jan Paweł II zdawał się dostrzegać płaszczyznę konkretnej realizacji Bożego Miłosierdzia w osobie chrześcijanina. Dwie kolejne encykliki *Dominum et Vivificantem* (1986) oraz *Redemptoris Mater* (1987) wieńczą teologię Bożego Miłosierdzia rozumianego jako miłościwa więź Boga z człowiekiem. Duch Święty staje się sprawcą życia Miłosiernego Boga w człowieku, a Maryja jest wzorem realizowania się tej Miłości Boga w nas.

Pozostaje jeszcze jeden, być może najważniejszy wymiar rozumienia Bożego Miłosierdzia, wyraźny w przypowieści o winnicy Bożej: „Poślę mojego syna ukochanego, chyba go uszanują” (Łk 20, 13). Bóg rozmawia jakby sam ze sobą, aby Jego Miłość ukazała się w pełniejszym świetle. Słowa te odsłaniają ofiarniczy charakter posłania Syna Bożego do świata.

2. Święte początki kultu Miłosierdzia Bożego

W życiu ludzkim wiążą się ściśle i warunkują nawzajem dwie rzeczywistości: poznanie Boga i znajomość siebie, jako człowieka – obie są ze sobą komplementarne. Soborowe słowa (Vat. II) mówiące, że Chrystus w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi, pozwalają dostrzec, że Chrystus ukazuje ludziom tajemnicę miłosierdzia Ojca; objawił równocześnie i ukazał całą głębię człowieczeństwa. Tajemnica człowieka, zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II zajaśniała ludziom poprzez Objawienie chrześcijańskie Osoby Jezusa Chrystusa.

Nauczanie Papieża Jana Pawła II pozwala właściwie ukierunkować część oddawaną



FOT. ZDZISŁAW WIERZTUŁA

oddolnie Miłosierdziu Bożemu. Chodzi o to, czy możemy czcić miłosierdzie jako przymiot Boga Trójjedynego, czy też mamy ograniczyć się do kultu miłosierdzia „ucieleśnionego” w Jezusie Chrystusie, czyli kultu Chrystusa Miłosiernego – jak sugerował ks. W. Granat, względnie Najmiłosierniejszego Zbawiciela, co proponował bl. M. Sopoćko. Św. Faustyna Kowalska w zapiskach na temat Miłosierdzia Bożego mówi zawsze o miłosierdziu Pańskim, Bożym, moim, Twoim, a nie ma tam nigdy wzmianki o Miłosiernym, „Najmiłosierniejszym” Zbawicielu. A zatem, wniosek teologiczny, jaki płynie z dogłębnej analizy pism św. Faustyny jest jasny i klarowny: przedmiotem czci w kulcie Miłosierdzia Bożego jest samo miłosierdzie, ujmowane łącznie w potrójnym wymiarze. Miłosierdzie rozumiane jako największy przymiot Boga, następnie to samo miłosierdzie, które zostało ucieleśnione w Chrystusie (Miłosierdzie Wcielone) oraz miłosierdzie realizowane przez Chrystusa w trakcie Jego życia ziemskiego i w chwale nieba.

W świetle tego możemy dostrzec wraz z Janem Pawłem II, że Chrystus ucieleśniony i objawiający ludziom miłosierdzie Boże, zasługuje na najwyższą cześć religijną. Dzieła i czyny, postawa i słowa Chrystusa objawiającego ludziom tajemnicę Ojca miłosiernego, wiążą się integralnie z Nim samym i z Jego miłosierdziem i mogą być niejako podciągnięte pod wspólną nazwę „Miłosierdzia Bożego”. Chrystus w swoich dziełach, według Jana Pawła II, odsłania właściwą naturę miłosierdzia Bożego, które koniecznie domaga się wzajemności, poruszając – z zachowaniem wolności – serce człowieka.

3. Zbawcze czyny miłości Chrystusa

Sobór Watykański II wielokrotnie i dobitnie podkreślał, że pomiędzy słowem Boga

objawiającego a Jego czynami zachodzi określone i ściśle powiązanie. Słowa są wyjaśnieniem sensu czynów i dokonywanych znaków, czyny zaś stanowią ilustrację i potwierdzenie prawdziwości wypowiedzianych uprzednio słów. W dokumentach soborowych poświęconych Objawieniu, akcentuje się czyny i dzieła Boże, z wyraźnym podkreśleniem, że pełnią i szczytem Objawienia jest sam Jezus Chrystus, w którym niewidzialne przymioty Boga takie, jak potęga i bóstwo, stają się widzialne dla ludzkiego umysłu. Idąc za myślą Jana Pawła II, zauważamy, że wśród tych przymiotów „ucieleśnianych” przez Jezusa, na pierwszy plan wysuwa się miłosierdzie, które jest uosobieniem samego Zbawiciela. Jezus Chrystus dokonuje w sobie i przez siebie najpełniejszego objawienia miłosierdzia, czyli tej miłości, która jest potężniejsza od grzechu i zła, więcej, miłości dźwigającej człowieka z najgłębszych upadków i wyzwalającej z największych zagrożeń.

W ślad za myślą soborową podąża Jan Paweł II, akcentujący rolę postawy i czynów Jezusa w objawianiu ludziom tajemnicy miłosierdzia Ojca. Jest to nie tylko mówienie o miłosierdziu Bożym przy użyciu porównań i przypowieści, lecz przede wszystkim uosobienie je w samym sobie. Chrystus całym swoim postępowaniem i działalnością objawia, że w świecie, w którym przyszkło nam żyć, jest obecna miłość czynna ukierunkowana na człowieka i jego problemy, wrażliwa na krzywdy, ubóstwo, słabość i nędzę. Formą takiej miłości jest – w nauczaniu Jana Pawła II – zgodnie z biblijnym przesłaniem, miłosierdzie.

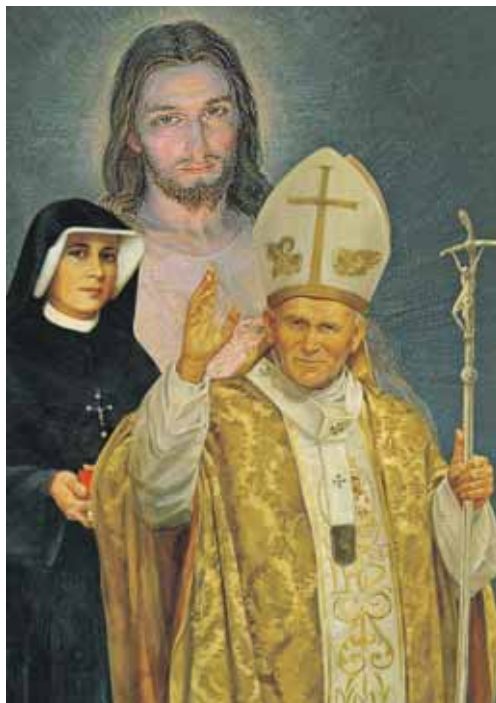
Człowiek, który prosi Boga o miłosierdzie, według Starego Testamentu, stara się podkreślić swoją małość wobec bóstwa, co jest formą prześlągnięcia Boga, aby zechciał odmienić jego los. Nie usiłuje nawet prosić Boga, aby pozwolił mu poznać ten świat. Bóg karze społeczność za każde sprzeniewierzenie się Jego woli. Nie zdarza się, aby nie ukarał Izraela za nieposłuszeństwo. Miłosierdzie służy ujawnianiu się sprawiedliwości. W Psalmie 40 zatytułowanym „Dziękczynienie i prośba” człowiek sławi Boga za to, że w prześlągnięciu za jego grzechy nie żąda od niego krwawych ofiar, lecz czyni go wrażliwym na swoje słowa, zaczyna kochać Boga, przestaje być tylko Jego sługą, a staje się wyznawcą. Psalm ten jest pełen żarliwej wiary człowieka, który z entuzjazmem mówi o miłości Boga, pragnie sławić Jego przymioty. Psalmista stwierdza, że strzeże go boskie miłosierdzie. (Ps 40, 7–12) Bóg Starego Testamentu jest tym, który okazuje miłosierdzie sprawiedliwym, to jest tym, którzy chwalą Jego imię.

W Nowym Testamencie punktem kulminacyjnym objawienia przez Chrystusa miłosierdzia Bożego jest męka i śmierć poprzedzona brakiem miłosierdzia ze strony ludzi, którym wcześniej to miłosierdzie czynił. Papież

nauczał, że dzieło odkupienia człowieka, zrealizowane przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, zawiera pełnię objawienia miłosierdzia Bożego, a niezmiernie miłosierdzie Boże konkretyzuje się i staje się widzialne dla człowieka poprzez wydarzenia Golgoty, krzyżową śmierć Jezusa. Zmartwychwstaniu Jezusa – w nauczaniu papieskim – jest znakiem wieńczącym całości kształt objawienia miłości miłosiernej w świecie poddanym złu. Jest to także znak eschatologiczny, zapowiadający „niebo nowe i ziemię nową” (Ap 21,1), gdzie miłosierdzie objawi się jako miłość w przeciwieństwie do doczesności, gdzie miłość nie tylko objawia się, ale i wypełnia przez miłosierdzie.

Proces ukazywania ludziom niezglębionego miłosierdzia Bożego jest realizowany przez Jezusa poprzez wyjaśnianie swej postawy i czynów różnymi słowami. Przypowieści ukazują wielkość i bezkresność miłosierdzia Boga Ojca, a ukazane najpełniej jest ono – w myśli Jana Pawła II – w obrazie powrotu syna marnotrawnego (Łk 15,11–32), w którym jest miłością zdolną pochylić się nad ludzka nędzą i grzechem. W tym kontekście pojawia się jednocześnie problem relacji miłosierdzia do sprawiedliwości Bożej wobec człowieka.

W przypowieści o miłosiernym ojcu Chrystus ukazuje przedziwną relację, zachodzącą pomiędzy miłosierdziem a sprawiedliwością, które są sobie różne, a jednak się sobie nie sprzeciwiają. Miłość niejako warunkuje sprawiedliwość, której zadaniem jest służba miłości. Ojciec Św. wyciąga wniosek z wspomnianej przypowieści, że miłość Boża, gdy przekracza ścisłą i surowo określoną miarę sprawiedliwości, staje się wówczas miłosierdziem. Jest to miłość większa od grzechu i niewierności ludu, miłość która jako jedyna może przywrócić człowieka samemu człowiekowi, ratując i ocalając jego człowieczeństwo. Można zauważyć zatem, że autentyczne miłosierdzie, które płynie także z jednego z błogosławieństw: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7), staje się doskonałym wcieleństwem sprawiedliwości poprzez realizację zrównania między ludźmi. Prowadzi to do odkrycia paradoksalnej rzeczywistości właściwie pojmowanego miłosierdzia i występującego w nim zjawiska wymiany dóbr: człowiek doznający miłosierdzia, jest równocześnie jego odbiorcą i dawcą – tym, który przyjmując okazaną mu miłość, wyświadcza równocześnie miłosierdzie swemu dobroczyńcy. Trudność takiego pojmowania miłosierdzia jest rozwiana przez nauczanie Jana Pawła II, który przechodzi nad zwykłym ludzkim pojmowaniem miłosierdzia jako relacji nierówności pomiędzy tym, kto je okazuje, a tym, który go doznaje, do ukazania postawy Chrystusa czyniącego zgola inaczej i objawiającego, że w miłosierdziu chodzi o wspólne przeżycie dobra jakim jest człowiek: ...ten, kto daje – daje tym bardziej, gdy równocześnie czuje się obdarowany przez tego, kto przyjmuje jego dar; ten zaś, kto umie przyjąć ze świadomością, że i on również przyjmując, świadczy dobro, ze swej strony służy wielkiej sprawie godności osoby, która najgłębiej może jednoczyć ludzi pomiędzy sobą.



ARCH. FUNDACJI SANKTURIUM

Akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu

*Boże, Ojcze miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystu-
sie,
i wylałeś ją na nas w Duchu
Świętym, Pocieszycielu,
Tobie zawierzamy dziś losy
świata i każdego człowieka.*

*Pochyl się nad nami grzesznymi,
ulecz naszą słabość,
przewycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom
ziemi
doświadczyć Twojego miłosier-
dzia,
aby w Tobie, trójjedyny Boże,
zawsze odnajdywali źródło na-
dziei.*

*Ojcze przedwieczny,
dla bolesnej męki
i zmartwychwstania Twojego
Syna,
miej miłosierdzie dla nas
i całego świata!*

Jan Paweł II

Nie można zatem, jak to podkreśla Jan Paweł II, pojmować miłosierdzia jako tylko świadczania dobra komuś drugiemu – byłoby to wypaczenie wyraźnych wskazań Chrystusa. Pełne miłosierdzie jest wówczas, gdy występuje owa dwustronność świadczanego dobra drugiemu, jako przejaw miłości miłosiernej i równocześnie świadomość doznawania dobra od tego, który dobro otrzymuje. Takie ujęcie pozwala wysnuć wniosek, że droga jaką wskazał Chrystus w swoim nauczaniu, szczególnie poprzez błogosławieństwo miłosiernych, jest znacząco różna i bogatsza od powszechnego pojmowania postawy miłosierdzia. Tak pojmowane miłosierdzie, jako miłość miłosierna, jest wręcz nieodzowne w stosunkach międzyludzkich, w rodzinach, w wychowaniu dzieci i w całym duszpasterstwie, prowadzącym do Boga bogatego w miłosierdzie.

3. Poszukiwania dogmatyczne związane z największym przymiotem Boga

Przedmiotem czci w kulcie Miłosierdzia Bożego jest samo Miłosierdzie Boże, ujmowane łącznie, a czasami rozdzielnie w potrójnym swym wymiarze. Akcentowane to było w nauczaniu Jana Pawła II, który wyjaśniał, że najpierw chodzi o samo Miłosierdzie Boże, rozważane jako największy przymiot Boga, następnie o samo Miłosierdzie, objawione i ucieleśnione w tajemnicy Chrystusa, a wreszcie o Miłosierdzie realizowane przez Chrystusa, jako „Króla Miłosierdzia” podczas Jego życia ziemskiego i w chwale. Wnioskiem niejako końcowym, uzasadniającym używanie terminu „Miłosierdzie Boże”, łączącym w sobie trzy wspomniane rzeczywistości jest dostrzeżenie zwyczajnie panującego w Kościele odnośnie zamiennego stosowania tytułów: „Bóg” i „Pan”. Powszechne mówienie o „Słowie Bożym”, o „kulcie Serca Bożego” nie wywołuje żadnego zdziwienia, a zatem nic nie stoi na przeszkodzie, by także, mając na uwadze Miłosierdzie Boże realizowane przez Chrystusa jako Boga–Człowieka, posługiwać się terminem: „Miłosierdzie Boże”.

Na konieczność stosowania uznania przez Kościół kultu Miłosierdzia Bożego ma właśnie odczytywanie „znaków czasu”. Kult ten, należycie pojmowany i celebrowany może wpłynąć na ożywienie w życiu chrześcijańskim podstawowego dogmatu o Trójcy Świętej. Więcej, w życiu codziennym może zaowocować rozwojem duchowości, podejmowaniem zadań apostołstwa i szerzeniu miłosierdzia w życiu wspólnoty ludzkiej.

Jako pewien argument może pojawić się za pytanie, czy wprowadzenie do kalendarza liturgicznego odrębnej uroczystości „Bożego Ciała” wpłynęło na pomniejszenie czci Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza i na zredukowanie tego kultu do jednego dnia (oktawy), czy też zwróciło uwagę wiernych na tajemnicę niewystarczająco przez nich wcześniej dostrzeżaną? Nawet jeśli pewne uroczystości w niektórych krajach się przeżyły, nie oznacza to faktu, iż wcześniej nie były potrzebne na drogach życia ówczesnego Kościoła.

Miłosierdzie Boże w nauczaniu Jana Pawła II, Apostoła Bożego Miłosierdzia

Dokończenie ze str. 5

Aktualność, potrzeba i konieczność doskonałego kultu Miłosierdzia Bożego zasadzają się w tym, że jest to święto największych wymagań; to rozpoznanie Chrystusa w drugim człowieku potrzebującym pomocy. To niejako Ewangelia na co dzień, realizująca pełnię chrześcijaństwa. To jest spuścizna i testament Jana Pawła II.

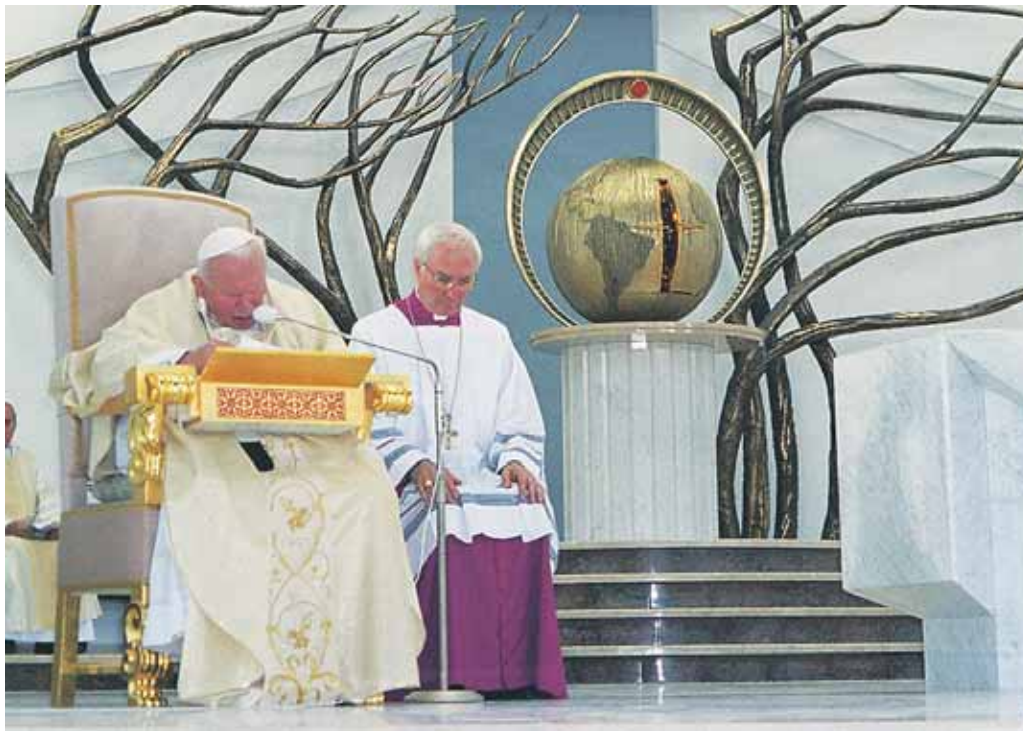
4. Encyklika *Dives in misericordia*

Z zagadnieniem miłosierdzia wiąże się problem godności człowieka. Syn, który wraca upokarza się przed ojcem, naraża się na śmieszność wobec wszystkich mieszkańców domu rodzinnego. Pomimo to, decyduje się na powrót. Ojciec nie potępia go, ani nie stara się go upokorzyć, jak tego oczekuje starszy syn (por. Łk 15,25–31), przeciwnie, wita niczym zwycięzcę, a nie jak pokonanego. Ojciec czyni z pokory i poniżenia sukces, przez co podnosi poniznego własną winą syna. W ten sposób pozwala nie tylko zachować mu godność, ale mu tę godność przywraca. Ojciec jest nie tyle sprawiedliwy, ile wybaczący, czuły, zapominający o urazach. Zapomina o bólu, jaki sprawiło mu odejście syna, także o poniżeniu związanym z podziałem majątku – synowską chęć odłączenia od bliskich mógł potraktować jako manifestację poczucia wykorzystywania przez ojca.

Nauczanie papieskie, nawiązujące do Soboru Watykańskiego II było od samego początku niezwykle cenione, bowiem w jego centrum znalazł się człowiek i zatroskanie o jego dobro. Na szczególną uwagę zasługuje encyklika Jana Pawła II *Dives in misericordia* (1980 r.), która pozostając w nurcie rozważań o Bożym miłosierdziu, rzuca odpowiednie światło na poruszone zagadnienia. Encyklika początkowo była traktowana jako zbyt teologiczna i oderwana od rzeczywistości dnia codziennego. Pobieżna nawet lektura przekonuje, że jest ona bardzo ludzka w swej wymowie i zatroskana o człowieka, co zawsze było w centrum zainteresowań Jana Pawła II.

Dzisiejszy świat, z jednej strony jest wyczułony na sprawy ludzkie, lecz z drugiej, odsuwa na margines życia ideę miłosierdzia postrzeganego jako przeszkodę rozwoju nauki i techniki. W tym świetle zadaniem Kościoła jest nie tylko głoszenie prawdy o miłosierdziu Boga i ograniczaniu się do czynienia miłosierdzia ludziom poprzez ludzi. Powinnością i podstawowym prawem Kościoła jest żarliwa modlitwa o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, zagrażającego i dziś człowiekowi i ludzkości.

W nauczaniu Kościoła należy dostrzec warunkujące się wzajemnie w życiu ludzkim dwie rzeczywistości: poznanie Boga i poznanie siebie samego. Te rzeczywistości nie mogą być miarodajne i pełne bez wzajemnego połączenia. Nie można znać siebie, nie licząc się z Bogiem



FOT. ARCHIWUM MISERICORDIA

i wyłączając Go z horyzontów swego życia i równocześnie nie można poznać Boga, jeśli się nie zna siebie samego. Pełna godność człowieka realizuje się w odniesieniu do Boga, który przez Objawienie zwraca się do ludzi. „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić samego siebie i ukazać tajemnicę swej woli (por. Ef 1,9), dzięki której ludzie przez Chrystusa, Słowo, które stało się ciałem, mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się współczestnikami Bożej natury”. To objawienie miłości nazywane jest również miłosierdziem, które w dziejach człowieka uosabia się jako Jezus Chrystus. Trzeba zauważyć, że wśród ucieleśnionych przez Jezusa Chrystusa niewidzialnych przymiotów Bożych na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie miłosierdzie. Dostrzegając je, człowiek doświadcza równocześnie miłości, która jest potężniejsza od grzechu i śmierci, więcej, ta miłość wyzwala z najgłębszych zagrożeń i podnosi z najgłębszych upadków.

Analiza wybranych papieskich wypowiedzi pozwala na wysunięcie wniosku o konieczności zwrócenia się dzisiejszego świata do miłosierdzia Bożego, a za taką właśnie postawą przemawiają różne doświadczenia Kościoła i człowieka współczesnego. Sytuacja wątpliwości i oczekiwania, które cechują wielu zagrożonych i niepewnych jutra ludzi, sprawia, że zwracają się oni w sposób spontaniczny do miłosierdzia Bożego. Jest to, w nauczaniu papieskim Jana Pawła II, szczególne wezwanie skierowane do Kościoła. Zadaniem zaś właśnie Kościoła jest konieczność zajęcia stanowiska, niejako wypowiedzenia słowa „miłosierdzie” w imieniu

własnym, jak i ludzi współczesnych. Człowiek dzisiejszy często pomija właśnie słowo „miłosierdzie”, gdyż brakuje mu odpowiedniej świadomości ważnych w nim treści religijnych.

Na szczególne zwrócenie uwagi w nauczaniu Jana Pawła II zasługuje wołanie „o miłosierdzie Boga samego dla ludzkości”, połączone z wezwaniem do żarliwej modlitwy. Taka postawa wydaje się być na pozór czymś nowym w życiu Kościoła i teologii, która nie zawsze dobrze odczytuje intencje i motywy ukazywania przepięknej prawdy o miłosierdziu Bożym. Pomocą są tutaj słowa samego Jana Pawła II, który z troski o człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, kieruje ku niemu swe nauczanie: „I jeśli ktokolwiek ze współczesnych nie podziela tej wiary i nadziei, która każe mi jako słudze Chrystusa i szafarzowi tajemnic Bożych wołać w tej godzinie dziejów o miłosierdzie Boga samego dla ludzkości, to niech zrozumie bodaj motyw owej troski podyktowanej miłością człowieka i wszystkiego, co ludzkie, a co w odczuciu tak bardzo wielu współczesnych jest zagrożone wielkim niebezpieczeństwem.”

Jakie są zatem powody, dla których człowiek dzisiejszy odsuwa na margines swego życia ideę miłosierdzia Bożego? Na przestrzeni wieków prawda o miłosierdziu Bożym była obecna w Kościele, jednakże wiek XX przyniósł głosy nawołujące do wyeksponowania tej tajemnicy w życiu Kościoła powszechnego. Formy kultu Miłosierdzia Bożego, zaproponowane przez s. Faustynę, wzbudziły z jednej strony entuzjazm wiernych czytających „znaki czasu”,

ale także z drugiej, obawę i zastrzeżenia odnośnie wewnętrzznego związku tych „nowych” form z dotychczasową, tradycyjną pobożnością. Pojawiały się głosy, dopatrujące się w tej formie kultu istnienia niebezpieczeństwa zbyt-niej ufności. To spowodowało zaistnienie wydarzeń, które doprowadziły do oficjalnego pozwolenia na taką formę kultu Miłosierdzia Bożego, jaka jest nam znana obecnie. W świetle tych wydarzeń ceną jest postawa nawoływania Jana Pawła II do konieczności uwielbienia tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Osobiste zaangażowanie się Jana Pawła II w dzieło przybliżania ludziom współczesnym owego orędzia jest cechą charakterystyczną papieskiego posługiwania.

Uwypuklenie prawdy o Miłosierdziu Bożym, dokonane przez Jana Pawła II w encyklice *Dives in misericordia*, nacechowane jest sugestią o żarliwą modlitwę, jednakże nie ma tam żadnych konkretnych formuł modlitewnych i odwołania się ani jednym słowem do s. Faustyny. Świadczy to, że wołanie do Boga miłosierdnego jest i kontynuacją, i wypełnieniem prawdy o miłosierdziu, zawartej w Piśmie świętym, Tradycji i autentycznym życiu z wiary wielu pokoleń Ludu Bożego. Wskazanie na Chrystusa, który jest wzorem miłosiernej miłości wobec drugich, przelamuje istniejącą trudność wielbienia odrębnym kultem jednego z przymiotów Bożych. Dostrzegamy równocześnie wyraźną sugestię praktyczną, bowiem Chrystus, objawiając, miłość i miłosierdzie Boga,



FOT. ARCHIWUM MISERICORDIA

stawia ludziom to podstawowe wymaganie, aby w życiu swoim kierowali się miłością i miłosierdziem. Należy zatem zauważyć, że trzy wymiary tajemnicy Miłosierdzia Bożego wskazują na konieczność wzajemności ze strony obdarowanego człowieka: „Bóg objawia swoje miłosierdzie w sposób szczególny również i przez to, że pobudza człowieka do «miłosierdzia» wobec swojego własnego Syna”.

5. Konkluzja

Ukazywana rzeczywistość odwiecznego miłosierdzia Bożego jawi się na kartach papieskiego nauczania jako zdecydowanie humanistyczna, jest skierowana ku człowiekowi,

eksponując jego wielkość i godność. Dotychczasowe, zaczerpnięte z filozofii greckiej pojmowanie miłosierdzia, jako jednostronne pochylanie się nad nędzą, zostało przelamane i jednoznacznie powiązane ze sprawiedliwością, jako jej doskonalsze wcielenie. Zadaniem Kościoła jest zatem nie tylko żarliwe wołanie do Boga o miłosierdzie na miarę aktualnych potrzeb ludzkich, lecz przede wszystkim praktykowanie miłosierdzia wedle zalecenia Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi, posłannictwo Kościoła jest uniwersalne. W Kościele jest obecne Miłosierdzie Boże, które może stać się w perspektywie ogólnochrześcijańskiego i ogólnoludzkiego dialogu miejscem szczególnego spotkania różnych religii i systemów filozoficznych. Wiele religii akcentuje miłosierdzie Boga, zwracając też uwagę na rolę miłosierdzia w życiu ludzkim. Odpowiednie przebadanie treściowe tychże religii mogłoby wskazać na istniejący element podstawowy, niejako łączący je wszystkie. Obszerny teren prac jest związany z postawą ekumenizmu i rokuje pozytywne nadzieje na przyszłość, wskazując na możliwość naturalnego poznania Boga, który objawia się człowiekowi poprzez miłosierdzie. Kościół jako powszechny sakrament zbawienia ma za zadanie objawiać ludziom Boga bogatego w miłosierdzie, prowadząc do odnowienia wszystkiego w Chrystusie.

KARDYNAŁ KAZIMIERZ NY CZ (Warszawa, Polska)

AKCJA SPECJALNA: TEST KWALIFIKACYJNY DO BEZPŁATNEJ DIAGNOSTYKI HCV

Światowy Dzień Wirusowego Zapalenia Wątroby. Co o nim wiesz?

Światowy Dzień Wirusowego Zapalenia Wątroby ma zwrócić uwagę społeczeństwa na wpływ wirusowego zapalenia wątroby, zarówno typu B jak i C, na nasze życie. Szacuje się, że w Polsce chorych na WZW typu C jest ok. 150 tys.¹, natomiast 500 tys.² to cierpiący na WZW typu B. Problemem jest fakt, że są osoby chore, które nie wiedzą o swoim zakażeniu i w nieświadomy sposób mogą zakażać innych.

Światowy Dzień WZW

28 lipca jest Światowym Dniem Wirusowego Zapalenia Wątroby, który ma na celu podnoszenie świadomości i edukacji związanej z chorobami wątroby. Data ta jest związana z urodzinami Barucha Samuela Blumberga, laureata Nagrody Nobla, który odkrył wirusowe zapalenia wątroby typu B. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) określiła WZW B i WZW C, jako jedne z największych wyzwań zdrowotnych na świecie, porównywalnych do takich chorób jak: HIV, gruźlica czy malaria.

Cichy zabójca

HCV nazywamy „cichym zabójcą”, bo przez wiele lat może nie dawać żadnych wyraźnych objawów, stopniowo uszkadzając wątrobę i prowadząc do rozwoju raka wątroby, a nawet zgonu. Do zakażenia dochodzi poprzez kontakt z zakażoną krwią. Wystarczy niewielkie uszkodzenie skóry, w wyniku którego dojdzie do przerwania jej ciągłości, aby wirus wniknął do naszego organizmu. Takie sytuacje mogą nas spotkać podczas wizyt u fryzjera, kosmetyczki czy dentysty. W grupie ryzyka zakażenia HCV są osoby po częstych hospitalizacjach, dializach oraz po transfuzji krwi przed 1992 rokiem. Jednym zdaniem – zakażenie to może dotyczyć większości z nas. Przed zakażeniem wirusem zapalenia wątroby typu B (HBV) można się zabezpieczyć, ponieważ jest skuteczna



szczepionka. Jeśli jednak dojdzie do zakażenia, leczenie nie zawsze przynosi zadowalające efekty, stąd tak ważne są powszechne szczepienia prewencyjne i zwracanie szczególnej uwagi na sterylność i higienę w miejscach, gdzie może dojść do zakażenia. W przypadku wirusowego zapalenia wątroby typu C (WZW C) prace nad opracowaniem szczepionki trwają, więc pozostaje jedynie unikanie sytuacji, w których może dojść do zakażenia i testowanie, aby jak najszybciej dowiedzieć się o ewentualnym zakażeniu. Istnieją bowiem skuteczne opcje leczenia, które w prawie 100% przypadków w krótkim czasie eliminują wirusa z organizmu. Co ważne, takie nowoczesne leczenie jest w pełni refundowane w ramach programu lekowego NFZ.

Zrób test i daj sobie szansę na zdrowie!

Zbliżający się Światowy Dzień WZW typu C jest idealną okazją do tego, by zadbać o swoje zdrowie. Pomoc w tym może akcja bezpłatnych testów anty-HCV, które można wykonać w sieci ALAB laboratoria. Wystarczy poświęcić 15 minut na zrobienie testu, który jest dostępny w każdym punkcie pobrania ALAB laboratoria na terenie całego kraju. Polega on na pobraniu kilku kropli krwi z opuszki palca i umieszczeniu ich na teście kasetowym. Wynik znany jest po ok. 15 minutach. Jeśli okaże się dodatni, w ALAB laboratoria zostanie bezpłatnie przeprowadzona dalsza, pogłębiona diagnostyka w kierunku HCV.

Szczegółowe informacje dotyczące akcji profilaktycznej wraz z aktualnym wykazem wszystkich placówek, w których można skorzystać z bezpłatnego testu kwalifikacji do diagnostyki wykrycia wirusa HCV znajdują się na stronie:

<https://www.alablaboratoria.pl/HCV>

Partnerem akcji bezpłatnych badań jest firma AbbVie Polska.

¹ Rekomendacje Polskiej Grupy Ekspertów HCV dotyczące leczenia wirusowych zapaleń wątroby typu C w roku 2018; Waldemar Halota, Robert Flisiak, Jacek Juszczyk, Piotr Małkowski, Małgorzata Pawłowska, Krzysztof Simon, Krzysztof Tomaszewicz; Polska Grupa Ekspertów HCV, *Hepatologia* 2018; 18: 1-9. ² Global Hepatitis Report 2017, <https://apps.who.int/iris/bitstream/handle/10665/255016/9789241565455-eng.pdf?sequence=1>, 16.05.2019 r.

Jan Paweł II w obronie życia

– wybór wypowiedzi

„Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia (...) jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka”.

(Nowy Jork, ONZ 2.10.1979 r.)

„Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi...” (Ewangelium vitae)

I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym **poczyna się on jako człowiek** pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. **Życie jest pierwszym wśród tych dóbr.** Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka. (Nowy Targ, 8 czerwca 1979 r.)

Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarze nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były **poczęte**, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nie narodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film – i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swej moralnej, ludzkiej wymowie.

Korzeń dramatu – jakże bywa on rozległy i zróżnicowany. Jednakże pozostaje i tutaj ta ludzka instancja, te grupy, czasem grupy naciśku, te ciała ustawodawcze, które „legalizują” pozbawienie życia człowieka nie narodzonego. **Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty?** Kto ma prawo powiedzieć: „Wolno zabijać”, nawet: „Trzeba zabijać”, tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?

Zauważmy jeszcze, że przykazanie: „Nie zabijaj” zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby.



FOT. RYSZARD RZEPECKI

Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży – zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko. Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które – po ludzku biorąc – uważają, że pojawiło się nie w porę.

Musimy zwiększyć równocześnie naszą społeczną troskę nie tylko o dziecko poczęte, ale również o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę – jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności ponad ich siły, przynajmniej tak myślą. Troska ta winna znaleźć wyraz zarówno w spontanicznych ludzkich postawach i działaniach, jak też w tworzeniu instytucjonalnych form pomocy dla tych rodziców **poczętego dziecka**, których sytuacja jest szczególnie trudna. Niech również parafie i klasztory włączają się w ten ruch solidarności społecznej z **dzieckiem poczętym** i jego rodzicami. (Radom, 4 czerwca 1991 r.)

Także państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w swoim prawodawstwie i w życiu publicznym, zwłaszcza tam, gdzie **ochrony domaga się dobro podstawowe, jakim jest życie człowieka od momentu jego poczęcia aż po naturalną śmierć.** (Przemówienie do korpusu dyplomatycznego, Warszawa, 8 czerwca 1991 r.)

Dziękuję za inicjatywy parlamentarne, zmierzające do zabezpieczenia życia ludzkiego od chwili poczęcia w łonie matki. Jasne

stanowisko prawa jest nieodzowne, aby mógł dokonywać się również gruntowny proces nawrócenia. Trudno bowiem o właściwą działalność wychowawczą czy duszpasterską, gdy prawo temu przeszkadza. To, co „legalne”, zostaje niestety bardzo łatwo przyjęte jako „moralnie dozwolone”. (Warszawa, 9 czerwca 1991 r.)

Wiele z tego, co będzie jutro, zależy od zaangażowania się dziś dzisiejszego pokolenia chrześcijan. Zależy nade wszystko od waszego zaangażowania, dziewczęta i chłopcy, na których wnet spocznie odpowiedzialność za decyzje, od których zależeć będą nie tylko wasze losy, ale także losy wielu innych ludzi.

Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, **ochrona prawa człowieka do życia począwszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci**, troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacania się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone. (Częstochowa, 15 sierpnia 1991 r.)

Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy **obrony życia**

ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych – i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, dlatego zwłaszcza, że – jak czytamy dzisiaj w liturgii – każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Święty Jan pisze: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1).

Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia, głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku – o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. Kościół, broniąc prawa do życia, odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. **Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym.** Bóg mówi: „Nie będziesz zabijał!” (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka.

Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronną, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. (Kalisz, 4 czerwca 1997 r.)

Tu, z tego miejsca, zwracam się do **wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia!** „Życie ludzkie jest święte. Nikt



FOT. RYSZARD RZEPECKI

w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26–28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy” (por. *Evangelium vitae*, 53). Bóg chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju: „Nie będziesz zabijał” (Wj 20, 13). Dochowajcie wierności temu przykazaniu. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tyśiąclecia, powiedział:

„Pragniemy być narodem żywych, a nie umarłych”. (Łowicz, 14 czerwca 1999 r.)

„Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem

autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”. (Częstochowa, 19 czerwca 1983 r.)

„Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat.” (Evangelium vitae)

„Walczcie, aby każdemu człowiekowi przyznano prawo do narodzenia się... Nie zniechęcajcie się trudnościami, sprzeciwami czy niepowodzeniami, jakie możecie spotkać na tej drodze. Chodzi o człowieka i nie można w tej sytuacji zamykać się w biernej rezygnacji.

Jako Namiestnik Chrystusa, Wcielonego Słowa Bożego, mówię Wam: pokładajcie wiarę w Bogu, Stworzycielu i Ojcu każdej ludzkiej istoty. Ufajcie też człowiekowi, stworzonemu na obraz i podobieństwo Boże i powołanemu, by być dzieckiem Bożym.

W Chrystusie Zmarłym i Zmartwychwstałym sprawa człowieka otrzymała już swój ostateczny wyrok: **ŻYCIE ZWYCIĘŻY ŚMIERĆ!** (Rzym, 26.02.1979 r.)

„Człowiekiem jest również nienarodzone dziecko: co więcej, Chrystus w sposób uprzywilejowany utożsamia się z „najmniejszymi”; jak więc można nie widzieć szczególnej Jego obecności w istocie jeszcze nie narodzonej, spośród wszystkich istot prawdziwie najmniejszej, najsłabszej, pozbawionej jakiegokolwiek środka obrony, nawet głosu, która nie może protestować przeciw ciosom godzącym w jej najbardziej podstawowe prawa.”

(Rzym, 28.01.1980 r.)

Wybór przygotowany przez Polskie Stowarzyszenie obrońców Życia Człowieka www.pro-life.pl



Zamów „Modlitewnik obrońcy życia”!

Każdy z nas winien bronić życia **każdego** człowieka: narodzonego i nienarodzonego, zdrowego i chorego, młodego i w podeszłym wieku – ileż razy Święty Jan Paweł II apelował tak do nas! Na ileż to różnych sposobów możemy i powinniśmy służyć życiu. **Ale jest tylko jeden najważniejszy i decydujący – to modlitwa.**

Przytoczę w tym miejscu tylko trzy wypowiedzi wielkich obrońców życia:

Św. Jan Paweł II: „Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat.”

Były **prezydent USA Ronald Regan:** „Modlitwa i działanie potrzebne są dla ratowania życia nienarodzonych.”

Dr med. Jack Willke, prezes Światowej Federacji Obrony Życia wymieniając cztery podstawowe sposoby obrony życia **zawsze** na pierwszym miejscu wymieniał **modlitwę**.

Przygotowany przez Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka „Modlitewnik obrońcy życia” pomoże w prowadzeniu tej zasadniczej formy obrony życia człowieka.

„Modlitewnik obrońcy życia” można zamawiać listownie (Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka, ul. Krowoderska 24/1, 31-142 Kraków), telefonicznie (od poniedziałku do piątku w godz. od 9.00 do 15.00, tel.: **12 633 12 46**), e-mailowo: zamawiam@pro-life.pl lub przez formularz: www.pro-life.pl/modlitewnik-obroncy-zycia

Cena (razem z przesyłką): 9,90 zł.

Jan Paweł II nosił szkaplerz

Kiedy pamiętnego 13 maja 1981 roku na stole operacyjnym polikliniki Gemelli rozbierano i przygotowywano do operacji nieprzytomnego z upływu krwi Jana Pawła II na nagiej piersi papieża lekarze zobaczyli mały brązowy, wypłowiały i zniszczony od potu sukieny, karmelitański szkaplerz. Świat zachodni z wielkim zaskoczeniem i zdziwieniem przyjął do wiadomości fakt, że Jan Paweł II nosi szkaplerz karmelitański, że jest tercjarzem karmelitańskim, że należy do wielkiej Rodziny Karmelu.

Święty Jan Paweł II w czasie swojego ziemskiego pielgrzymowania wiele razy, przyznawał się do tego, że jest czcicielem Matki Bożej Szkaplerznej, że od dnia I Komunii nosi szkaplerz karmelitański, który otrzymał w kościele Karmelitów w Wadowicach. W trakcie spotkań ze wspólnotami karmelitańskimi czy to zakonnymi, czy parafialnymi z dumą świadczył o tym, że nosi szkaplerz Maryi, wykorzystując każdą okazję by nauczać o bogactwie duchowym Karmelu, o wielkim przywileju i znaczeniu jakie ma szkaplerz Maryi w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina.

Jan Paweł II to wielki czciciel Matki Bożej Szkaplerznej. Do niej zwracał się następującymi słowami:

„O Panno z Góry Karmel, ogarnij Twoim Szkaplerzem, jak płaszczem opieki miasta i kraje, okryj nim mężczyzn i kobiety, starców i chorych, opiekuj się sierotami i straponymi, dziećmi wiernymi Tobie i tymi zagubionymi.

Święta Panno z Karmelu, która masz żywy ołtarz w sercu każdego człowieka, wysłuchaj modlitwę dzieci, które dziś poświęcają się Tobie. Gwiazdo i Latarnio Morska, Bezpieczny Porcie dla swojego ludu, kieruj jego krokami w czasie ziemskiego pielgrzymowania tak, by kroczył drogą pokoju i Ewangelii, ścieżkami postępu, sprawiedliwości i wolności. Pojedną zwaśnionych braci, niech znikną spory i zbliznią się rany serca. Spraw o Kwiecie Karmelu, aby Chrystus był naszym Pokojem a Jego przebaczenie odnowiło nasze serca. Naucz nas dochować wierności Chrystusowi, podtrzymuj żywą jedność Kościoła pod krzyżem Twojego Syna”.

Święty Papież to Apostoł nabożeństwa szkaplerza świętego, publicznie świadczył o tym, że nosi szkaplerz Dziewicy z Karmelu: „Noszę szkaplerz na swym sercu od wielu lat; z powodu tej miłości, którą doświadczam od naszej wspólnej Matki niebieskiej. Jej opiekę nade mną odczuwam zawsze żywą.”

Jeszcze jako wikariusz w krakowskiej parafii św. Floriana, urządziwszy nabożeństwo dla chorych, zaprosił ojca karmelitę by wygłosił konferencję o szkaplerzu. Na koniec, ks. Wojtyła – jak to zapisały kroniki – powiedział do chorych: „Noście zawsze szkaplerz święty. Ja zawsze mam szkaplerz na sobie i wiele z tego nabożeństwa doznałem pożytku”.

Noszenie szkaplerza karmelitańskiego, jak uczył Jan Paweł II, oznacza: „styl



Młody Karol Wojtyła ze szkaplerzem św.



Jan Paweł II w szkaplerzu karmelitańskim

chrześcijańskiego, utkanego z modlitwy życia wewnętrznego. Szkaplerz wyraża więc z jednej strony stałą opiekę Dziewicy Maryi w tym życiu, jak i w przejściu do pełni chwały wiecznej, a z drugiej strony przypomina, że nabożeństwo do Matki Bożej powinno powodować styl chrześcijańskiego życia z pogłębioną modlitwą”. Wiele razy podkreślał, że znak szkaplerza przywołuje dwie prawdy.



Szkaplerz Św. Jana Pawła II w kościele oo.Karmelitów w Wadowicach

Z jednej strony mówi on o ustawicznej opiece Najświętszej Maryi Panny „i to nie tylko na drodze życia, ale także w chwili przejścia ku pełni wiecznej chwały” (w czym możemy dostrzec aluzję do tzw. przywileju sobotniego). Z drugiej strony znak ten, pozostając ustawicznie na naszych barkach, przypomina i zobowiązuje do tego, by nasze maryjne nabożeństwo nie ograniczało się jedynie do modlitw i hołdów składanych Matce Chrystusa przy określonych okazjach, ale by było ono czymś stałym, stylem życia i maryjnym ukierunkowaniem naszego życia chrześcijańskiego. „W ten sposób szkaplerz staje się znakiem przymierza i wzajemnej komunii pomiędzy Maryją i wiernymi”.

Ta bogata spuścizna maryjna z Karmelu stała się z czasem, ale także dzięki rozpowszechnieniu szkaplerza, skarbem całego ludu Bożego. „Czerpcie stale z tej cudownej, duchowej spuścizny, ażeby być codziennie wiarygodnymi świadkami Chrystusa i Jego Ewangelii”, nauczał Ojciec Święty.

„Bo Ona, Dziewica Karmelu, Matka szkaplerza świętego, mówi nam o swej macierzyńskiej trosce, o swym zatroskaniu o nasze odzienie; o nasze odzienie w sensie duchowym, którego szkaplerz jest symbolem, o odzianiu nas łaską Bożą i o wspomaganiu nas, aby zawsze była biała ta szata, którą – jak wiemy – otrzymaliśmy podczas chrztu świętego. Ta biała szata jest symbolem owej duchowej szaty, w którą została przyobleczona nasza dusza – szaty łaski uświęcającej”.

Namiestnik Chrystusa zachęcał młodzież do zadbania o to, „aby ta szata duchowa była coraz piękniejsza, aby nie została nigdy splamiona i nie musiała być naprawiana”. „Współpracujcie – mówił Jan Paweł II – z tą dobrą Matką, Matką szkaplerza świętego, która dba bardzo o wasze szaty, a szczególnie o tę szatę, którą jest łaska uświęcająca w duszach Jej dzieci”.

Ojciec Święty nieustannie zachęcał wiernych i przede wszystkim młodych do



Jan Paweł II wśród młodzieży karmelitańskiej w rzymskiej parafii prowadzonej przez Ojców Karmelitów

praktykowania nabożeństwa szkaplerznego. Do nowożeńców i małżonków mówił: „Dro-dzy nowożeńcy! Myśl, jaka nasuwa mi się teraz spontanicznie, to zachęta, abyście oddali waszą miłość pod opiekę Matki Bożej Szkaplerznej”.

Chorych pocieszał słowami: „Najświęt-sza Dziewica Maryja, która przeżywała tak blisko krzyż swojego Syna, niechaj wspoma-ga nas wszystkich, niech wspomaga was, dro-dzy chorzy, w przenikaniu zbawczego sensu cierpienia. Matka Boża Szkaplerzna niech

was oświeca w zrozumieniu tego głębokiego misterium”.

W historii papieża miała miejsce również szkaplerzna, przedziwna „interwencja”. Miano-wicie, kiedy po zamachu stosowane kuracje nie przynosiły oczekiwanych wyników, 16 lipca 1981 roku, w dzień Matki Bożej Szkaplerznej cofnął się śmiertelny wirus cytomegalii, który dostał się do organizmu Ojca Świętego z przetaczaną krwią.

Jan Paweł II nie zdjął tej brązowej, skromnej szaty Maryi, gdy otrzymał czarną sutannę



Jan Paweł II na modlitwie przed figurą M.B. Szkaplerznej w kościele oo. Karmelitów w Rzymie

kapłańską, nie zdjął szkaplerza, gdy otrzymał fioletowe szaty biskupie, ten prosty kawaleczek sukna wisiał na Jego piersi, gdy odziewano Go we wspaniałe, czerwone szaty kardynalskie i w końcu w białe papieskie. Ta brązowa karmelitańska szata pozostała na jego barkach do dnia śmierci i była niemyym świadkiem wszystkich chwil życia Ojca Świętego. Nią odziany powrócił do domu Ojca.

O. STANISŁAW WYSOCKI

ZDJĘCIA: ARCHIWUM OJCÓW KARMELITÓW

NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

Wezwanie do modlitwy

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Jk 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów.

Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!

Ojciec Święty Jan Paweł II,
Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

Rodzina Bogiem silna, czyli o chrześcijańskim wychowaniu

Rodzina zajmuje pierwsze miejsce w wychowaniu ludzkim i chrześcijańskim, a rodzice są pierwszymi i głównymi wychowawcami, których niełatwo zastąpić. Jest to ich prawo naturalne, gdyż oni dali życie swym dzieciom. Jest to także najlepszy sposób zapewnienia harmonijnego wychowania ze względu na niepowtarzalny charakter relacji rodzice – dzieci oraz atmosferę uczuciową i poczucie bezpieczeństwa, jakie mogą stworzyć rodzice promieniujący miłością.

Jan Paweł II podczas swojej czwartej pielgrzymki do Polski powiedział: „Każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia ale zawsze dar bezcenny”. Dziecko zmienia życie małżeństwa i rodziny: kobieta staje się matką, mężczyzna – ojcem. Zmienia się środowisko ich życia. Jest w nim więcej niepokoju, troski, zabiegania i zmęczenia. Ale dziecko sprawia również, że miłość rodziców dojrzewa. Wszystkie plany, spotkania, praca stają się mniej ważne: bo jest dziecko!

Rodzina z Nazaretu

W Starym Testamencie wychowanie przez trzy pierwsze lata życia należało do matki. Potem chłopcy przechodzili pod opiekę ojca, a dziewczynki nadal pozostawały przy matce przygotowując się do roli żony i rodzicielki. Synowie uczyli się mądrości, która miała wyrażać się w umiejętnościach zawodowych, społecznych i patriotycznych. Nie zapomniano o wychowaniu religijnym. Dobre wychowanie łączyło się z surowością i konsekwencją rodziców, która zawsze owocowała dobrem w dorosłym życiu dziecka. Dom rodzinny to ostoja i miejsce rozwoju pierwotnego Kościoła. Wokół ognisk domowych rozwijało się życie religijne pierwszych chrześcijan. Dzieci żyły na co dzień umiłowaniem Boga i bliźniego. Najpiękniejszym wzorem miłości w rodzinie jest Rodzina z Nazaretu. Jan Paweł II zwracał uwagę na ich doświadczenia i wzajemne relacje, które mogą być inspiracją dla współczesnych rodzin do pokonywania codziennych trosk. Święta Rodzina z Nazaretu jest podstawowym wzorem i przykładem dla rodzin chrześcijańskich. Ta wyjątkowa Rodzina, która wiodła ciche życie, doświadczyła ubóstwa, prześladowań, wygnania, która wielbiła Boga w sposób nieporównywalnie wzniosły i czysty, jest dla wszystkich rodzin przykładem wierności codziennym obowiązkom, wielkodusznego otwarcia się na potrzeby innych w radosnym wypełnianiu planu Bożego.

We wspólnocie z Bogiem

Budując chrześcijańską rodzinę opartą na ewangelicznych wskazaniach, natrafimy na wiele przeszkód i przeciwności, które musimy świadomie przewyciężyć i pokonać dla dobra i szczęścia



FOT. ARCHIWUM

dzieci. Jeśli nasi rodzice prowadzili dom po chrześcijańsku, a ich małżeństwo było zbudowane na zasadach miłości i wierności, wtedy będziemy się starali te dobre wzorce przenieść do własnego życia. Częściej jednak ludzie wynoszą z domu rodzinnego negatywne przykłady, które będą świadomie i nieświadomie powielać we własnej rodzinie i we własnym małżeństwie czy życiu. Współczesna rodzina narażona jest na różnorodne wpływy, które nie zawsze pozytywnie oddziałują na dzieci. Wielką mądrością, wrażliwością, otwartością i miłością muszą wykazać się rodzice, którzy pragną by ich dzieci stworzyły w przyszłości takie rodziny, w których obecne będą: zaufanie, wierność, przyjaźń i wiara w Boga.

Katechizm Kościoła Katolickiego następująco definiuje rodzinę: Rodzina chrześcijańska jest komunią osób, znakiem i obrazem komunii Ojca i Syna w Duchu Świętym. Jej działanie w dziedzinie prokreacji i wychowania jest odbiciem stwórczego dzieła Ojca. Jest ona wezwana do uczestnictwa w modlitwie i ofierze Chrystusa. Codzienna modlitwa i czytanie słowa Bożego umacniają w niej miłość. Rodzina chrześcijańska jest powołana do ewangelizacji i misji (KKK 2205). Definicja ta wskazuje jak ważną rolę w wychowaniu dziecka odgrywa rodzina, w wychowaniu nie tylko do życia w społeczeństwie, ale przede wszystkim do życia we wspólnocie z Bogiem.

Pierwsi wychowawcy

Przeważająca część społeczeństwa uznaje szczególną i niezastąpioną rolę rodziców w pierwszym okresie wychowania. Dlatego należy starać się pomóc rodzicom w dobrym wypełnieniu tego trudnego zadania wychowawczego. Nie wystarczy tu bowiem dobra wola ani nawet miłość. Za łaską Bożą rodzice powinni przyswoić sobie

umiejętność w tym zakresie umacniając najpierw swe przekonania religijno-moralne, dając przykład, wymieniając doświadczenia między sobą i z innymi rodzicami, z pedagogami, z kapłanami. Chodzi o to, żeby przysposobić dzieci i młodzież do oceny wartości moralnych wedle prawidłowego sumienia i do przyjmowania owych wartości przez osobisty wybór, a również do doskonałego poznawania i miłowania Boga. To wyrażanie ich rozumu, woli, ich wiary jest pewną sztuką. Atmosferę rodzinną powinny kształtować: zaufanie, dialog, stanowczość, właściwie rozumiane poszanowanie rodzącej się wolności. Wszystko to są czynniki ułatwiające stopniowe wprowadzenie w kontakt z Bogiem i wytworzenie nawyków, które zdobiąc już dziecko przygotowują przyszłego człowieka. Dzieci w rodzinach zdobywają pierwsze doświadczenie Kościoła i autentycznego życia ludzkiego w społeczeństwie. Rodzina powinna towarzyszyć swym dorastającym dzieciom z cierpliwością, z nadzieją i nie odmawiać współpracy z innymi instytucjami wychowawczymi.

Etapy kształtowania się religijności

Religijność powinna być kształtowana od najmłodszych lat. Ks. Prof. Józef Wilk w książce „Pedagogika rodziny” wyróżnia trzy etapy w rozwoju społecznym dziecka stanowiące podstawy kształtowania się jego religijności.

Pierwszym etapem rozwoju religijności jest prazaufanie czyli zdolność do polegania na kimś, do zdania się na kogoś. Rozwija się ono przez miłość do osób bliskich, a przede wszystkim do matki. Pozytywne odniesienie rodziców do dziecka na tym etapie jego rozwoju zaowocuje w przyszłości zaufaniem i wiarą do Boga. Dziecko będzie wzrastało w pokoju i pogodzie ducha i taka będzie jego relacja do Osób Boskich oraz otaczającego świata. Jednak by dziecko kształtowało w sobie taki obraz Boga musi być spełniony jeszcze jeden warunek: rodzice muszą być wierzący. Wiara ich powinna być widoczna dla dziecka, słyszalna i stale obecna we wszystkich działaniach dnia codziennego.

Drugim etapem kształtującym odniesienie do Boga jest rozwijanie zdolności do nawiązywania relacji osobowych. Na tym etapie również główną rolę odgrywa matka. Z nią małe dziecko ma najczęstsze kontakty i od niej się uczy relacji międzyosobowych. Dziecko zaczyna uczestniczyć w życiu religijnym rodziców, tworzy również świat własnej religijności. Uczy się pierwszych modlitw, uczestniczy w nabożeństwach, poznaje treść świąt i tradycji z nimi związanych.

Etap trzeci to identyfikacja z autorytetem. Tutaj szczególną rolę odgrywa ojciec, gdyż dziecko na podstawie obrazu ojca kształtuje obraz Boga. Ojciec dobry, kochający, obecny, gotowy do pomocy to obraz Boga miłosiernego, czekającego na dziecko, pomocnego w trudnych chwilach

życiowych. Ojciec niesprawiedliwy, pełen gniewu, nieobecny lub obecny w przykry sposób – to Bóg gromowładny, niedostępny i pełen mocy przed którą należy się ukorzyć. Dziecko przeżywa rodzinną katechezę, która wiąże się z codziennymi doświadczeniami: radością, smutkiem, śmiercią osób bliskich, narodzinami itp. Należy mówić o Bogu w sposób prosty zrozumiały, ale nie infantylny. Należy uświadomić dziecku stałą obecność Boga – Osoby bliskiej i dobrej. Nie wolno sprowadzać Boga do świata baśni czy mitów. Od dzieciństwa należy uświadomić dziecku prawdę, że Bóg jest otwarty na nasze słowa, ale również człowiek musi nauczyć się Go słuchać.

Wychowanie do religijności

Rodzice są pierwszymi świadkami wiary, a dziecko patrząc na ich postawę od najmłodszych lat uczy się kontaktu z Bogiem. Rodzina jest miejscem ewangelizacji i jest za nią odpowiedzialna. W Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim czytamy: „Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską i obowiązkami sakramentu małżeństwa, należy już od najmłodszych lat uczyć dzieci zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego; tam też doświadczają one najpierw zdrowej społeczności ludzkiej i Kościoła; a wreszcie przez rodzinę wprowadza się je powoli do obywatelskiej wspólnoty ludzkiej i do ludu Bożego. Niech więc rodzice uprzytomnią sobie dobrze, jak wielkie znaczenie ma rodzina prawdziwie chrześcijańska dla życia i rozwoju samego



FOT. PIXABAY.COM

ludu Bożego”. Dobre wychowanie religijne to także gwarancja wychowania do życia w społeczeństwie. Młody człowiek otaczany troską rodziców, zainteresowaniem i miłością sam w przyszłości stworzy wspólnotę opartą na ideałach wyniesionych z domu rodzinnego. Celem wychowania realizowanym przez rodziców powinna być pomoc dziecku w osiągnięciu szczęścia wiecznego.

Podstawowym zadaniem rodziny chrześcijańskiej jest budowanie „Kościoła domowego”, jest ona wezwana, aby wobec świata, w którym żyje stać się znakiem miłości Chrystusa. Rodzina katolicka powinna być wspólnotą w dialogu z Bogiem, gdyż jest wezwana do uświęcania siebie, wspólnoty Kościoła i świata.

SABINA MIODOŃSKA

Nauczanie świętego Jana Pawła II

Dokończenie ze str. 3

niczym nieograniczoną transcendencją Boga, a zarazem Jego opatrnościową miłość w kierowaniu światem.

Gdy człowiek nie przestrzega tych zasad, naraża się na niepowodzenie i może ostatecznie znaleźć się w sytuacji «głupca». Według Biblii tego rodzaju głupota niesie z sobą zagrożenie dla życia. Głupiec bowiem ludzi się, że posiada rozległą wiedzę, ale w rzeczywistości nie potrafi skupić uwagi na sprawach istotnych. Nie pozwala mu to zaprowadzić ładu we własnym umyśle (por. Prz 1, 7) ani przyjąć właściwej postawy wobec samego siebie i najbliższego otoczenia. Gdy wreszcie posuwa się do stwierdzenia, że «Boga nie ma» (por. Ps 14 [13], 1), ujawnia z całkowitą jasnością, jak znikoma jest jego wiedza i jak daleko mu jeszcze do pełnej prawdy o rzeczach, o ich pochodzeniu i przeznaczeniu”.

Ostatnią encykliką Jana Pawła II jest „Ecclesia de Eucharystia”, w której ukazał kluczowe znaczenie Eucharystii w życiu Kościoła i wiernych. Czytamy w niej m.in.: „Czy Apostołowie, którzy uczestniczyli w Ostatniej Wieczerzy, byli świadomymi tego, co oznaczały słowa wypowiedziane wówczas przez Chrystusa? Chyba nie. Stało się to dla nich jasne dopiero po zakończeniu Triduum sacrum, to jest po przeżyciu wydarzeń, jakie miały miejsce od wieczora

Wielkiego Czwartku do poranka Wielkiej Niedzieli. W te dni wpisuje się misterium paschalne; wpisuje się w nie także misterium eucharysticum.

Kościół rodzi się z tajemnicy paschalnej. Właśnie dlatego Eucharystia, która w najwyższym stopniu jest sakramentem tajemnicy paschalnej, stanowi centrum życia eklesjalnego. Dostrzegamy to już w pierwszych relacjach o życiu Kościoła, jakie znajdujemy w *Dziejach Apostolskich*: «Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach» (2, 42). «Łamanie chleba» oznacza właśnie Eucharystię. Po dwóch tysiącach lat nadal urzeczywistniamy ten pierwotny obraz Kościoła. Gdy to czynimy podczas sprawowania Eucharystii, mamy przed oczyma duży misterium paschalne: to, co wydarzyło się w wieczór Wielkiego Czwartku, podczas Ostatniej Wieczerzy i po niej. Ustanowienie Eucharystii uprzedzało bowiem w sposób sakramentalny wydarzenia, które wkrótce miały nastąpić, poczynając od konania w Getsemani. Widzimy znów Pana Jezusa, który wychodzi z Wieczernika, schodzi z uczniami w dół, ażeby przekroczyć potok Cedron i wejść do Ogrodu Oliwnego. W Ogrodzie tym do dnia dzisiejszego zachowały się niektóre bardzo stare drzewa oliwne. Może były nawet świadkami tego, co dokonało się w ich cieniu owego wieczoru, gdy Chrystus na modlitwie doświadczał śmiertelnej trwogi, «a Jego pot był jak gęste krople krwi,

sączące się na ziemię» (por. Łk 22, 44). Rozpoczął się przelewanie krwi – tej samej Krwi, którą nieco wcześniej ofiarował Kościołowi jako napój zbawienia w sakramencie Eucharystii; ostatecznie zostanie wylana na Golgocie i stanie się narzędziem naszego Odkupienia: «Chrystus, zjawivszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, [...] nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne odkupienie» (Hbr 9, 11–12)”.

Niech nauczanie Jana Pawła II stanie się dla nas zaczynem przemiany serc w myśl słów, które wypowiedział Ojciec Święty na Mszy świętej, odprawionej na krakowskich Błoniach w 1979 roku: „Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomagałam podejmować ów dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzenionym w dialogu z Bogiem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia. (...) Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpiał w nas Chrystus na chrzcie świętym: abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.

KS. MAREK RUSECKI

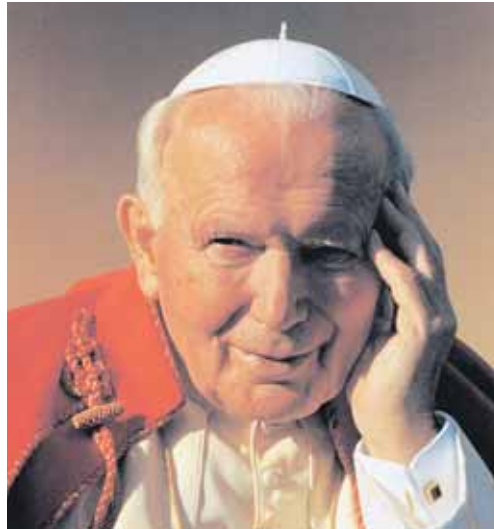
Jan Paweł II o rodzinie

Modlitwa za rodzinę

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi. Ojczy, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, „narodzonego z Niewiasty”, i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń. Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie. Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swojego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Spraw, aby miłość umacniała łaskę Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszystkich słabości i kryzysów, przez jakie przechodzą nasze rodziny. Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu – ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny. Przez Chrystusa Pana naszego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem na wieki wieków. Amen.

W swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego „poznania”, które czyni z nich „jedno ciało”, nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdy uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwałe znamię jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa. Stawszy się rodzicami, małżonkowie otrzymują od Boga dar nowej odpowiedzialności. Ich miłość rodzicielska ma się stać dla dzieci widzialnym znakiem tej samej miłości Boga, „od której bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi”.

Wraz z początkiem nowego człowieka, wraz z jego urodzeniem, rodzice stają prawdziwie wobec „wielkiej tajemnicy”. Nowa ludzka istota jest – tak jak oni sami – powołana do istnienia



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM

osobowego, jest powołana do życia „w prawdzie i miłości”. Powołanie zaś otwiera się nie tylko na całą doczesność. Otwiera się ono na wieczność w Boga. Jest to ten wymiar genealogii osoby, który ostatecznie odsłonił nam Chrystus, rzucając światło Ewangelii na ludzkie życie i umieranie, a przez to również – na znaczenie ludzkiej rodziny.

Małżeństwo i rodzina chrześcijańska budują Kościół. W rodzinie bowiem osoba ludzka nie tylko rodzi się stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół.

Małżeństwo bowiem nie jest wyrokiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg–Stwórca ustanowił je mądre i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonalić się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem.

Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo. Kiedy jednak prawa, które winny służyć rodzinie jako podstawowemu dobru społeczeństwa, zwracają się przeciw niej, stają się niebezpiecznym czynnikiem destrukcji.

Jedynym źródłem miłości małżeńskiej jest Jezus Chrystus, nieustannie obecny w sakramencie małżeństwa. Tak wielki jest ten sakrament! I małżonkowie mogą być pewni, że wraz z nim otrzymują siłę płynącą od Boga oraz łaskę, która będzie im towarzyszyła przez całe życie; tę ręką daje

im wiara. Oby nigdy nie zaprzestali czerpać z tego źródła, które wytryska z nich samych.

Poprzez modlitwę we wspólnocie rodzin zapraszamy Chrystusa, aby był pośrodku nas: małżonków, rodziców i dzieci. Z całego serca zachęcam was usilnie, aby wasze domy były miejscami modlitwy; domami, w których rodziny pogodnie żyją w obecności Boga; domami, które dzielą się z bliźnimi gościnnością, modlitwą i oddaniem chwały Bogu. Poprzez modlitwę we wspólnocie rodzin zapraszamy Chrystusa, aby był pośrodku nas: małżonków, rodziców i dzieci. Modlitwa rodziców, jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej, staje się dla dzieci wtajemniczeniem w poszukiwanie Boga i słuchanie jego wezwań. Świadectwo życia odnajduje wówczas całą swą wartość. Zakłada ono, że dzieci uczą się w rodzinie, jako prawidłowej konsekwencji modlitwy, patrzenia na świat w sposób chrześcijański, zgodnie z Ewangelią.

„Czcij ojca i matkę” – powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny. Bóg obdarzył was, rodzice, szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! Życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo. Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy.

Jesteśmy przekonani, że bez instytucji rodziny społeczeństwo nie może się rozwijać, a to z tego prostego powodu, że rodzi się ono w rodzinie i z niej czerpie swą spójność. Wobec procesu degradacji kulturowej i społecznej oraz szerzących się plag, takich jak przemoc, narkomania, zorganizowana przestępczość – któż może bardziej przyczynić się do zapobiegania im i odrodzenia, niż rodzina zjednoczona, zdrowa i zaangażowana społecznie. Takie rodziny kształtują społeczne cnoty solidarności, gościnności, lojalności, szacunku dla drugiego człowieka i jego godności. W Kościele i w społeczeństwie nadeszła teraz epoka rodziny, która jest powołana do odegrania pierwszoplanowej roli w dziele nowej ewangelizacji.

Moralna i duchowa odnowa ludzkiej rodziny jako całości musi być zakorzeniona w autentycznej odnowie poszczególnych rodzin. Rodzina Bogiem silna, staje się siłą człowieka i całego narodu. Nie sposób inaczej zrozumieć człowieka, jak w tej wspólnocie jaką jest naród.

DZIEŁO BUDOWY NOWEGO DOMU REKOLEKCYJNO-PIELGRZYMKOWEGO NOWEJ EWANGELIZACJI „NAZARET”

Wotum wdzięczności za św. Jana Pawła II – Wielkiego Pielgrzyma Piekarskiego

Dom Nazaret to w przyszłości:

- Diecezjalne Centrum Duchowości Nowej Ewangelizacji
- Dom rekolekcyjno-formacyjny dla kapłanów i świeckich
- Centrum zgłębiania wiedzy mariologicznej i nauczania społecznego św. Jana Pawła II
- Miejsce odpoczynku i pobytu dla pielgrzymów przybywających do Piekarskiego Sanktuarium
- Centrum spotkań o charakterze religijnym i społecznym

Czym są Piekary Śląskie?

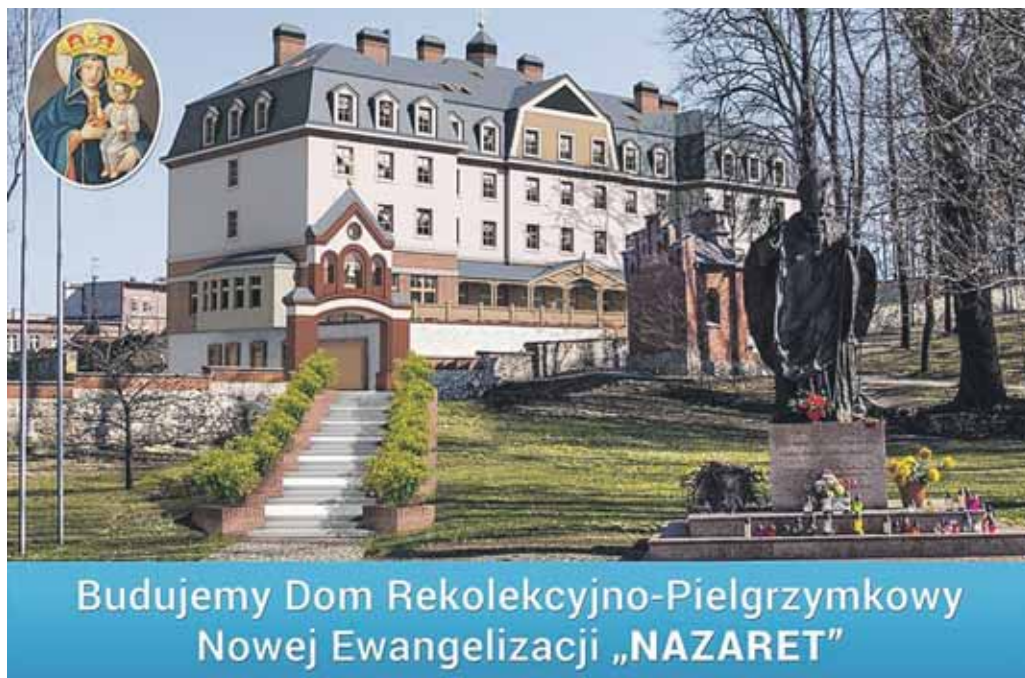
Nazywane są duchową Stolicą Śląska. Od czterech wieków w piekarskiej bazylice czczony jest cudowny obraz Matki Bożej Piekarskiej, której św. Jan Paweł II nadał tytuł Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. To główne Sanktuarium Archidiecezji Katowickiej. Przez swoje burzliwe dzieje piekarskie sanktuarium zasługuje na miano jednego z najciekawszych historycznie miejsc Górnego Śląska. To święte miejsce każdego roku odwiedzają setki tysięcy wiernych, którzy za przyczyną Matki Bożej wyprosili w tu wiele łask dla siebie i swoich bliskich.

Kompleks sanktuarijny tworzą: Bazylika i jej otoczenie, Muzeum, Kalwaria z kaplicami Męki Pańskiej i Drózkami Różańcowymi, Centrum obsługi pielgrzymów oraz powstający nowy Dom Rekolekcyjno-Pielgrzymkowy. Na piekarskiej kalwarii każdego roku mają miejsce tzw. pielgrzymki stanowe, które są fenomenem w skali światowej. W ostatnią niedzielę maja piekarskie wzgórze gromadzi ok. 100 000 mężczyzn i młodzieńców, a w niedzielę po 15 sierpnia ok. 80 000 kobiet i dziewcząt. Wielokrotnie z piekarskiego wzgórza Karol Wojtyła, najpierw jako biskup krakowski głosił Słowo Boże, a później jako Papież kierował orędzie do zgromadzonych pątników.

Urok tego miejsca to: tradycja historyczna, założenia architektoniczne Bazyliki, piękno Kalwarii, siła oddziaływania religijnego na całe pokolenia naszych rodzin, fenomen pielgrzymek stanowych, wyjątkowe miejsce łaski wyprasanej przez Panią Piekarską. Wielkim walorem tego miejsca, jest również uniwersalne tłumaczenie Ewangelii na język ludzi pracy w kategoriach życia społecznego. Wszystko to powoduje, że Sanktuarium Piekarskie staje się popularnym miejscem spotkania ludzi z Bogiem i Maryją.

Założenia koncepcyjno-zadaniowe Domu „Nazaret”

Forma architektoniczna i funkcja projektu budynku nawiązuje do zespołu obiektów jaki tworzą Bazylika i Kalwaria. Budynek ten dopełni swoją funkcją kompleks sanktuarijny. W części



podziemnej budynku i pod tarasem znajdują się połączenia techniczne, zaplecze, magazyny, a także sala telewizyjna i rekreacyjna. Na parterze zlokalizowano hol główny z recepcją, sale konferencyjne, jadalnię, kuchnię oraz restaurację. Na pierwszym i drugim piętrze znajdują się pokoje hotelowe. Trzecie piętro mieści kaplicę i pozostałe pokoje. Na czwartym piętrze (poddaszu) znajduje się kotłownia oraz inne pomieszczenia techniczne. Piwnice budynku od strony wschodniej są odsłonięte zapewniając dogodny dojazd do zaplecza budynku.

Program budynku obejmuje: 108 miejsc noclegowych, salę konferencyjną mieszczącą 100 osób, jadalnię dla 100 osób, część restauracyjną jadalni – 24 miejsca szybkiej obsługi gastronomicznej, kaplicę dla 70 osób, salę telewizyjną z funkcją kawiarni dla 50 osób, salę rekreacyjną dla 30 osób, przestronne zaplecze gospodarcze.

Charakterystyczne parametry przedmiotowego budynku: kubatura – 10 728m³, powierzchnia użytkowa – 3 705 m², poddasze techniczne 484 m². Projektowany obiekt to budynek 5-kondygnacyjny, podpiwniczony z przyległym tarasem i aleją spacerową.

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ BUDOWNICZYM DOMU „NAZARET”!

Jak można pomóc?

- dobrowolną ofiarą lub deklaracją wspierania Dzieła
- Numer Konta oraz niezbędne dane:

Rzymskokatolicka parafia im. NMP i św. Bartłomieja
ul. Ficka 7, 41-940 Piekary Śląskie
ING BANK ŚLĄSKI: 65 1050 1230 1000 0024 0716 6533

tytułem: Potrzeby kultu religijnego – Darowizna Dom Pielgrzyma
KONTO DOLAROWE :
ING Bank Śląski
Kod BIC (SWIFT): INGBPLPW
PL 48 1050 1230 1000 0090 3046 4482
KONTO W EURO:

ING Bank Śląski
Kod BIC (SWIFT): INGBPLPW
PL 70 1050 1230 1000 0090 3046 4474
title: Donation for building Nazaret House
• Ufundowaniem imiennej tabliczki na Piekarskiej Alei Zasłużonych

W symboliczny sposób i ty możesz pozostać na piekarskim wzgórzu zapisując się na stałe w historii tego miejsca. Tabliczkę z imieniem i nazwiskiem można zamawiać w Centrum Pielgrzymi obok bazyliki oraz w kancelarii parafialnej.

Ofiara zwyczajowa za imienną tabliczkę:

Wymiar: 60x30 – 4.000 zł

Wymiar 60x15 – 2.000 zł

Wymiar 30x15 – 1.000 zł

- zachęcając innych do wspierania naszego dzieła
- Szczegółowe informacje na temat budowy Domu „Nazaret” można znaleźć na stronie internetowej Sanktuarium: www.bazylikapiekary.pl, a także kontaktując się z nami mailowo na adres: kontakt@bazylikapiekary.pl

Św. Jan Paweł II – apostoł geniuszu kobiety

Ojciec Święty wielokrotnie okazywał zachwyt nad bogactwem i pięknem duchowym kobiecego życia. Zrewolucjonizował spojrzenie Kościoła na kobietę. W przedсобorowej wizji Kościoła o kobiecie wręcz brano się mówić w wielu kręgach. Tymczasem Papież Polak poświęcił kobiecie odrębne dokumenty, ukazując zupełnie nowatorskie spojrzenie na jej znaczenie w Kościele i świecie. Podkreślał godność kobiety jako żony i matki, zwracał uwagę na rolę jaką ma do odegrania w życiu publicznym.

Poniżej kilka wybranych wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II na temat kobiecości i macierzyństwa.

Pierwszoplanową rolę w wychowaniu dzieci odgrywa matka. Ze względu na szczególną relację, jaka wiąże ją z dzieckiem, zwłaszcza w pierwszych latach życia, matka zapewnia mu owo poczucie bezpieczeństwa i ufności, bez którego trudno byłoby mu prawidłowo ukształtować swoją osobowość tożsamość i z kolei nawiązać zdrowe i owocne relacje z innymi. Ta pierwotna relacja między matką i dzieckiem ma też szczególne znaczenie w dziedzinie wychowania religijnego, ponieważ pozwala skierować ku Bogu umysł i serce dziecka na długo przed rozpoczęciem formalnej edukacji religijnej.

(8 grudnia 1994)

Dziękujemy ci, kobieto–matko, która w swym łonie nosisz istotę ludzką w radości i trudzie jedyne doświadczenia, które sprawia, że stajesz się Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na dalszej drodze życia.

(List do Kobiet, 1995 r.)

Z powołania do macierzyństwa wyrasta szczególna więź między kobietą, a ludzkim życiem. Otwierając się na macierzyństwo, kobieta czuje, jak w jej łonie rodzi się i wyrasta życie. To niepojęte doświadczenie jest przywilejem matek, ale wszystkie kobiety w pewien sposób je wyczuwają, są bowiem przez naturę przygotowane do przyjęcia tego przedziwnego daru.

(16 lipca 1995)

Pragnę w imię tej naszej wspólnej Matki – Ojczyzny, jeszcze raz oddać hołd każdej polskiej matce, mojej własnej matce, każdej polskiej kobiecie, każdej polskiej dziewczynie, oddać hołd macierzyństwu. Oddać hołd kobiecości, oddać hołd dziewictwu! Gdyby nie było tego macierzyństwa fizycznego czy duchowego, nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu!

(3 czerwca 1979)



FOT. KS. R. WALCZAK

Myślę o tobie, kobieto, bo dzięki swej wrażliwości, wielkoduszności i sile «wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi». Bóg w sposób szczególnie powierzył ci dzieło stworzenia i wzywa cię, byś stała się szczególnym oparciem w życiu każdego człowieka, zwłaszcza w rodzinie.

Przyspieszony rytm życia współczesnego człowieka sprawia, że to, co ludzkie, może stać się mniej widoczne lub całkowicie się zagubić. W naszych czasach, bardziej chyba niż w innych epokach, potrzeba «owego 'geniuszu' kobiety, który zabezpieczy wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji».

(6 czerwca 2003)

Faktem jest, że w wielu społeczeństwach kobiety pracują niemal we wszystkich dziedzinach życia. Winny one jednak mieć możliwość wykonywania w pełni swoich zadań zgodnie z właściwą im naturą, bez dyskryminacji i bez pozbawienia możliwości podjęcia takiego zatrudnienia, do jakiego są zdolne; nie pomniejszając poszanowania dla ich aspiracji rodzinnych, jak też i dla ich szczególnego wkładu, jaki wraz z mężczyznami wnoszą w dobro społeczeństwa.

(14 września 1981)

W świetle Maryi Kościół widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która

potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty.

(Encyklika *Redemptoris Mater*)

Doświadczenie potwierdza, że należy starać się o społeczne dowartościowanie zadań macierzyńskich, trudu, jaki jest z nimi związany, troski, miłości i uczucia, których dzieci nieodzownie potrzebują, aby mogły się rozwijać jako osoby odpowiedzialne, moralnie i religijnie dojrzałe oraz psychicznie zrównoważone. Przyniesie to chlubę społeczeństwu, jeśli – nie ograniczając wolności matki, nie dyskryminując jej psychologicznie lub praktycznie, nie pogarszając jej sytuacji w zestawieniu z innymi kobietami – umożliwi kobiecie–matce oddanie się trosce o wychowanie dzieci, odpowiednio do zróżnicowanych potrzeb ich wieku. Zaniedbanie tych obowiązków spowodowane koniecznością podjęcia pracy zarobkowej poza domem jest niewłaściwe z punktu widzenia dobra społeczeństwa i rodziny, skoro uniemożliwia lub utrudnia wypełnienie pierwszorzędnych celów posłannictwa macierzyńskiego.

(Encyklika *Laborem Exercens*)

Ten heroizm dnia codziennego obejmuje milczące, ale niezwykle płodne i wymowne świadectwo tych wszystkich heroicznych matek, które bez reszty poświęcają się swoim rodzinom, które cierpią, wydając dzieci na świat, a potem gotowe są podjąć wszelkie trudy, ponieść wszelkie ofiary, ażeby tym dzieciom przekazać wszystko, co mają w sobie najlepszego. Spełniając w życiu swoją misję, nie zawsze te heroiczne matki znajdują oparcie w swoim środowisku. Wręcz przeciwnie, modele cywilizacji, często kreowane i propagowane przez środki społecznego przekazu, nie sprzyjają macierzyństwu. W imię postępu i nowoczesności prezentuje się jako przestarzałe takie wartości, jak wierność, czystość, poświęcenie, którymi wyróżniały się i nadal wyróżniają rzesze chrześcijańskich matek i narzeczonych. (...) Dziękujemy wam, heroiczne matki, za waszą miłość, którą nie przewyciężoną! (...)

(Encyklika *Evangelium vitae*)

Należy do istoty macierzyństwa, że odnosi się ono do osoby. Stanowi o nim ów zawsze jedyny i niepowtarzalny związek osób: matki z dzieckiem oraz dziecka z matką. Również kiedy ta sama niewiasta jest matką wielu dzieci, jej osobisty stosunek do każdego z nich charakteryzuje macierzyństwo w samej jego istocie. Każde bowiem z dzieci jest zrodzone w sposób jedyny i niepowtarzalny, zarówno dla matki, jak dla dziecka. Każde też w sposób jedyny i niepowtarzalny jest ogarnięte ową macierzyńską miłością, na jakiej opiera się jego wychowanie i dojrzewanie w człowieczeństwie.

(Encyklika *Redemptoris Mater*)



FOT. PIXABAY.COM

Maryja jest Matką Łaski Bożej, bo jest Matką Dawcy Łaski. Zawierzcie się Jej z całkowitą ufnością! Promieniujcie pięknem Chrystusa! Otwierając się na technienie Ducha, staniecie się nieustraszonymi apostołami, zdolnymi szerzyć wokół siebie płomień miłości i blask prawdy. W szkole Maryi odkrycie, jakich konkretnych działań Chrystus od was oczekuje, nauczycie się stawiać Go na pierwszym miejscu w waszym życiu, ku Niemu kierować wszelkie wasze myśli i czyny. (8 marca 2003)

Ponadto ojcostwo i macierzyństwo są nie tylko sprawą ludzkiej wolności, ale przede wszystkim aspektem powołania wpisanego w miłość małżeńską, które należy

przeżywać jako szczególną odpowiedzialność wobec Boga, przyjmując dzieci jako Jego dar w postawie uwielbienia dla ojcostwa Bożego, «od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi». (27 sierpnia 1999)

Jest bardzo ważne, aby w każdym społeczeństwie prawa kobiet były respektowane, a także by społeczeństwa w pełni rozwinięte gospodarczo i dysponujące nieraz pewną nadwyżką dóbr umiały dostrzec potrzeby uboższej części ludzkości i pośpieszyły jej z pomocą. Nie będzie to możliwe bez należytego uznania roli i godności kobiety oraz znaczenia jej specyficznego wkładu w postęp społeczeństwa. (20 lutego 1998)

Maryja, Królowa Pokoju, jest bliska kobietom naszej epoki dzięki swemu macierzyństwu, dzięki przykładowi wrażliwości na potrzeby innych, dzięki świadectwu cierpienia. Z poczuciem głębokiej odpowiedzialności

wypełniała w swoim życiu zamysł, który Bóg pragnął w Niej zrealizować dla zbawienia całej ludzkości. Świadoma cudu, jakiego Bóg w Niej dokonał, czyniąc Ją Matką swego Syna, który stał się człowiekiem, pomyślała najpierw o tym, by odwiedzić sędziwą krewną Elżbietę i okazać jej pomoc. (8 grudnia 1994)

Kobieta bowiem, właśnie poprzez poświęcenie się dla innych każdego dnia wyraża głębokie powołanie swego życia. Być może bardziej jeszcze niż mężczyzna widzi człowieka, ponieważ widzi go sercem. Widzi go niezależnie od różnych układów ideologicznych czy politycznych. Widzi go w jego wielkości i w jego ograniczeniach, i stara się wyjść mu naprzeciw, oraz przyjść mu z pomocą. W ten sposób urzeczywistnia się w dziejach ludzkości podstawowy zamysł Stwórcy i na różne sposoby nieustannie ukazuje piękno – nie tylko fizyczne, ale nade wszystko duchowe, jakim Bóg obdarzył od początku człowieka, a w szczególności kobietę. (List do Kobiet, 1995 r.)

wybrała SABINA MİDOŃSKA

Dobry wybór!

Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej.

To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodu pokarmowego, wspomaganie pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cena 7,90 zł.



Żeń-szeń i Imbir – ZASTRZYK ENERGII I ODPORNOŚCI!

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji. By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują. Żeń-szeń zapewni świetną kondycję oraz zmniejszy zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm. W Cukierkach Żeń-szeniowo-Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń-szenia i imbiru. Płacisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginalności.

Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.



Pierwszorzędny dezodorant! Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarczy aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam! Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



Niezwykła miłość

Milość macierzyńska to pierwszy rodzaj miłości w życiu każdego człowieka. Każdy człowiek powinien jej doświadczyć. Nie ma niczego piękniejszego od miłości matczynej, wspomnień szczęśliwego domu i sielskiego czasu dzieciństwa...

Mama. To słowo we wszystkich językach brzmi podobnie: mama, mom, maman, ma, mamma, majka, mamã, maminka, mamá, mamička... O matce mówi wiele przysłów, pisali o niej poeci, literaci, a pojęcie miłości macierzyńskiej oznacza miłość bezapelacyjną i bezwzględną.

Kochać bezwarunkowo

Niezwykłą cechą kobiety jest to, że może być ona matką. W łonie matki dziecko uczy się różnych reakcji matki, a matka uczy się dziecka. Swoim pierwszym płaczem wyraża ono swoją całkowitą bezradność. Płacz milknie, gdy wołanie dziecka zostanie wysłuchane, kiedy matka z miłością i czułością bierze swoje dziecko w ramiona, przytula je, głaszcze i wypowiada uspokajające słowa. Poczęcie i urodzenie dziecka jest wyrazem niezwykłej miłości macierzyńskiej. Dziecko karmi się tym samym pokarmem co matka, oddycha tym samym powietrzem i przeżywa to samo, co ona. Oboje posiadają wyjątkową i jedyną wiedzę o sobie. Matka wie, kiedy dziecko jest spokojne, ruchliwe, gwałtowne, szybko czy wolno reaguje na bodźce. Dziecko poznaje, czy styl życia matki jest burzliwy, smutny, czy też radosny, spokojny i wolny od stresów.

Proces rozwoju dziecka będzie prawidłowy, gdy będzie „zanurzony” w miłości. Potrzeba miłości uważana jest za potrzebę wrodzoną. Brak miłości, akceptacji, kontaktu z matką, zwłaszcza we wczesnym dzieciństwie, niekorzystnie wpływa na rozwój nie tylko psychiczny, ale również fizyczny, pozostawiając poważne i trudne do usunięcia konsekwencje. Miłość może być okazywana w różny sposób. Nie zawsze potrzebne są słowa, czasem gesty mówią więcej. Pełne otwarcie się na dziecko i wyrażanie mu swojej miłości, bez oczekiwania niczego w zamian, określa się mianem miłości bezwarunkowej. Taka jest właśnie miłość matki do dziecka: wymaga wyjątkowej empatii, cierpliwości, czułości, delikatności i rozwagi.

Szczególna więź

Matka jest nie tylko rodzicielką i opiekunką swego dziecka, ale jest także jego wychowawczynią i oparciem. Uczucie miłości i bliskości matki przenika psychikę dziecka kształtując charakter przyszłych kontaktów i odniesień do ludzi. Matka uczy dziecko słowami i przykładem swej szczególnej wrażliwości na drugiego człowieka. Uczy dzielenia się z innymi tym, co się posiada. Każdy związek dziecka z matką jest niepowtarzalny, ale związek matki i córki to coś zupełnie wyjątkowego. Dla małej dziewczynki stanowi ona centrum świata. Z upodobaniem maluje się kosmetykami swej mamy, próbuje chodzić w jej ubraniach i o wiele za dużych szpilkach. Chciałaby być taka



FOT. PIXABAY.COM

jak mama, gdy sama dorośnie. Jako nastolatka nagle zaczyna dostrzegać u niej wady – mama nie ma poczucia humoru, ciągle próbuje kontrolować i wciąż ocenia... Mama ma wtedy niełatwe zadanie. Ona także czuje się oceniana i zraniona, kiedy dziecko daje jej do zrozumienia, że nic z tego, co robiła, nie jest warte naśladowania. To jakby jednym ruchem przekreślić całe jej życie. A przecież nosiła je w sobie, urodziła, tuliła i karmiła własną piersią. Towarzyszyła pierwszym nieporadnie stawianym krokom i słyszała po raz pierwszy wypowiedziane: „mama”, najpiękniejsze słowo świata. Pozostawała wciąż do dyspozycji, na każde zawołanie, każdy płacz i uśmiech. Opowiadała, wyjaśniała, uczyła wszystkiego. Stała się jego opieką i pomocą, przystanią, gdzie można się wyzalić, wypłakać i usłyszeć słowa pociechy. Bez tego mała dziewczynka nie mogłaby dorosnąć, stać się samodzielną. Dopiero wtedy kobieta dostrzega, ile cech wzięła od swej mamy: powiedzenia, uśmiechy, sposoby zachowania, urządzanie życia według zasad, których nauczyła się od niej. Ze zdumieniem stwierdza, że jest jej dziełem i nosi w sobie cząstkę jej samej.

Tymczasem mama będzie się martwić o swe dziecko przez cały czas – im starsze, tym bardziej, choć prawdopodobnie nie ma już takiej potrzeby. Ale zrozumieć to można tylko będąc mamą...

Rodzice niezbędni

W procesie wychowania ważna jest obecność obojga rodziców. Ich stosunek do dzieci powinien być nacechowany akceptacją, miłością, szacunkiem, postawą służby w wymiarze materialnym, uczuciowym, wychowawczym i duchowym. Macierzyństwo i ojcostwo to dar, ale także odpowiedzialne zadanie. Dziecko ma prawo do wzrastania

w pełnej rodzinie, w bezpiecznym domu, w atmosferze zrozumienia i miłości. Ojciec i matka są niezbędni w wychowywaniu dzieci, muszą znaleźć dla nich czas, mieć z nimi dobry kontakt emocjonalny, interesować się ich sprawami. Przykład rodziców, ich postawy moralne, społeczne, kulturalne, religijne, kształtuje osobowość dziecka.

Już kilkanaście procent rodzin w Polsce to matki samotnie wychowujące dzieci. Systematycznie wzrasta też liczba „nieobecnych ojców” w rodzinie, którzy nie wiedzą, jak ma być realizowane ich ojcostwo, wycofują się z życia rodzinnego, z wychowywania dzieci. Zapomnieli o tym, że sukces zawodowy, pieniądze, sport, rozrywka mają służyć rodzinie, a nie odbywać się kosztem rodziny.

Tymczasem bliskość w rodzinie można budować choćby przez codzienne rozmowy, nacechowane wzajemnym szacunkiem i zrozumieniem. Ta obecność nie polega na nadmiernej troskliwości o dziecko, przesadnej ochronie przed problemami, nieustannym wyręczaniu, usuwaniu trudności. Ma sprzyjać rozwojowi aktywności, samodzielności, odpowiedzialności; polega raczej na asystencji – stałej, przyjacielskiej, wspierającej dziecko. Rodzice, którzy są obecni potrafią uchwycić moment, w którym dziecko przekracza granice, łamie zasady, a nawet narusza dobro innych.

Rodzice – wychowawcy

Wychowanie jest trudną i subtelną sztuką. Każde dziecko jest inne, rodzice również przedstawiają odrębne indywidualności. Konieczne jest więc od początku dążenie do jednorodności obojga rodziców odnośnie do stosowania metod wychowawczych i zajmowania stanowiska w różnych konkretnych sytuacjach.

Dla prawidłowego rozwoju dziecka i kształtowania jego osobowości nie jest rzeczą obojętną, czy klimat w rodzinie jest ciepły, życzliwy, serdeczny czy też chłodny, świadczący o obojętności. Środowisko prawidłowej i pełnej rodziny najbardziej odpowiada naturze człowieka, jak i procesowi dojrzewania. To w rodzinie dziecko uczy się miłości i do niej dorasta. Samo będąc obdarowywane miłością obdarowuje innych tym uczuciem czerpiąc z tego radość. W domu rodzinnym dziecko wchodzi w świat wartości, doświadczając ich stale, by mogły stać się elementami jego osobowości. Rodzice w każdym okresie życia i na każdym etapie rozwoju dziecka są wychowawcami.

Św. Jan Paweł II, zwracając się do rodziców podczas Mszy Świętej w Łowiczu, powiedział: „Rodzice mają obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. (...) Drodzy rodzice, jesteście dla wszystkich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt z was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. (...) Tylko w ten sposób dochowacie wierności waszemu



powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym waszych dzieci”.

Ksiądz dr Marek Dziewiecki pisze: „Macierzyństwo to ukoronowanie kobiecej miłości. Dojrzała matka wie, że jest darem dla swego dziecka, ale nie jego właścicielką. Miłość macierzyńska – podobnie jak miłość ojcowska – to najbardziej bezinteresowna i bezwarunkowa forma miłości, do jakiej zdolny jest człowiek. Kobieta i mężczyzna wiążą się ze sobą dlatego, że uznają, iż mogą na siebie nawzajem liczyć i być dla siebie pomocą na całe życie. Tymczasem do dziecka odnoszą się z miłością zupełnie bezwarunkową. Nie wiedzą przecież, jakie będzie to konkretne dziecko, o którym marzą czy które już rozwija się pod sercem matki. Dziecko zawsze zaskakuje swoich rodziców: czasem radośnie, a czasem boleśnie. Dojrzała miłość macierzyńska stanowi ukoronowanie kobiecego geniuszu oraz źródło niezwykłej, trwałej radości, jakiej nikt i nic nie jest w stanie kobiecie odebrać”.

Pamiętajmy, że tylko te dzieci, które wiedzą, że są owocem bezinteresownej miłości mamy i taty, mają optymalne warunki, by się prawidłowo rozwijać i uczyć się kochać.

SABINA MIODOŃSKA

Fenomen ojcostwa



Ojcowie odeszli, nie zdając życiowego egzaminu. W wielu rodzinach są ojcowie, ale ich obecność budzi zagrożenie, niepewność, a czasami lęk i przerażenie. Dzieci boją się ojców, nie mogą na nich liczyć, nie ufają im... Tymczasem dziecku do pełni szczęścia potrzebny jest prawdziwy, czuły i zatroskany ojciec. Mężczyzn w pojęciu macho jest wielu, ale wciąż brakuje prawdziwych ojców. Normalnym i naturalnym etapem rozwoju dziecka jest wzrastanie u boku kochającej matki i kochającego ojca.

Dobry jak... ojciec

Pragnienie ojcowskiej miłości jest głęboką potrzebą, dotyczącą każdego z nas. Prawidłowa relacja z ojcem oddziałuje i wpływa na człowieka już od najmłodszych lat: modeluje dziecięce zachowania, światopogląd, poziom społecznego funkcjonowania. Znacząco obecny i zaangażowany w proces wychowawczy ojciec kształtuje sposób komunikacji międzyludzkiej, stany emocjonalne, poczucie akceptacji i bezpieczeństwa, doznanie własnej mocy sprawczej oraz wiele innych pozytywnych i ważnych tendencji rozwojowych dziecka.

Fenomen ojcostwa zawiera się w dobroci, miłości, poświęceniu, przywiązaniu i cierpliwości. Ojcostwo to także czas poświęcony dziecku, wspólne zabawy, wycieczki. Ojciec staje się bogactwem cnót i skarbnicą zasad, które nie mogą być przypisane wyłącznie kobiecie. Portret ojca powinien być rzeczywistym obrazem „normalnego”

mężczyzny, który świadomy swoich nowych życiowych zadań, w sposób dojrzały i odpowiedzialny (mimo słabości, wątpliwości i lęków), bierze na barki ciężar opiekuna i stara się pełnić nadaną rolę rodzicielską najlepiej, jak potrafi. Ale najistotniejszą cechą ojca jest dobroć. To podstawowa cecha ojca realnie obecnego w życiu dziecka. Dobry ojciec jest pracowity, uczciwy, kochający, wymagający (względem siebie i względem dzieci), pomocny, troskliwy, komunikatywny, cierpliwy, radny, współczujący i szczęśliwy. I choć mówi się, że ideały nie istnieją, to jednak ten, który kocha swoje dzieci bezgranicznie, stara się im „przychylić nieba”, a przy tym nie urządza nikomu życia na siłę, staje się ojcem nadzwyczajnym. Co więcej, dobry tato czasami potrafi być ojcem i matką jednocześnie, to znaczy w sposób naturalny łączy czułość z surowością czy opiekuńczość ze sprawiedliwością.

Święty Józef – wzorem dla ojców

Ewangelia nie opisuje szczegółowo dzieciństwa Jezusa, ale zakłada, że Józef był nie tylko dobrym opiekunem, lecz również dobrym wychowawcą dla Jezusa. Z pewnością miał dla Niego czas, godzinami z Nim rozmawiał, okazywał czułość i wprowadzał w głębię tajemnicy człowieka. Zanim dorosły Jezus zaczął żyć bezpośrednio w niezwykłym kontakcie ze swoim Ojcem Niebieskim, korzystał z obecności i miłości ziemskiego

Choć są szkoły rodzenia, to nikt nie prowadzi szkół macierzyństwa. A z ojcostwem jest jeszcze gorzej. A przecież być dobrym ojcem to wielka sztuka. Dzisiejsza rodzina przeżywa wyraźny kryzys ojcostwa. Coraz więcej matek samotnie wychowuje dzieci.

Dokończenie na str. 20

Fenomen ojcostwa

Dokończenie ze str. 19

opiekuna. To właśnie dzięki takiej postawie Józefa „Dziecię rosnęło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 40).

Ksiądz Marek Dziewiecki pisze: „Może budzić zdziwienie fakt, że święty Józef nie jest tak znany i popularny wśród niezwykłych i szlachetnych mężczyzn opisywanych w Biblii, jak choćby Abraham, Mojżesz, Hiob, czy też apostołowie: Piotr, Jan albo Paweł. Po dwóch tysiącach lat ciągle jeszcze wielu chrześcijan ma dziwne i wypaczone wyobrażenia na temat małżonka Maryi. Często myślimy o nim jako o starszym, poważnym, a może nawet smutnym mężczyźnie, który niewiele rozumiał z tajemniczej historii Maryi oraz z tajemnicy Jej niezwykłego Dziecka. Wielu ludzi sądzi, że powołaniem Józefa było jedynie dyskretne opiekowanie się Małżonką i Jej Dzieckiem poprzez biernie wypełnianie poleceń, które Bóg przekazywał mu we śnie. (...) Jest to efekt jego własnej decyzji, by pozostać na drugim planie, by być dobrym cieniem Maryi i Jezusa, by być dla nich parasolem przyjaźni, troski i czułości, by być dyskretnie obecnym po to, aby osoby, które najbardziej pokochał, czuły się najmocniej chronione i bezpieczne. Dla św. Józefa było oczywiste, że im dojrzalsza i silniejsza jest miłość mężczyzny do żony i dziecka, tym bardziej on sam pragnie pozostać w cieniu i ukryciu. Podobnie roztropny żołnierz pozostaje w ukryciu, by tym skuteczniej strzec powierzonego sobie odcinka granicy” – podsumowuje Ksiądz Marek Dziewiecki.

Dobry, czyli jaki?

„Trudno być dobrym człowiekiem, bardzo trudno być dobrym mężem, najtrudniej być dobrym ojcem” (Norm Wakefield). Dobry tato to przecież nie tylko taki, który po prostu jest. Jednak wielu dzisiejszym mężczyznom trudno jest odnaleźć się w tej roli. I nawet, jeśli mężczyzna chce spełnić się jako dobry ojciec, to nierzadko nie wie, jak to zrobić. Tymczasem mężczyzna swoją stanowczością, konsekwencją i siłą ma pomóc matce w trudzie wychowywania dzieci, aby weszły w dorosłe życie z bagażem dobrych przeżyć i wspomnień. Jeśli nie może to być ojciec, niech będzie dziadek, wujek, ktoś z rodziny. Dziecko wychowane jedynie w kobiecym świecie nie pozna wszystkich aspektów człowieczeństwa.

Mamy drżą o swoje dzieci, martwią się, że zrobią sobie krzywdę. Po prostu chcą je chronić. Ojcowie inaczej – stawiają swoim dzieciom wyzwania, uczą nowych rzeczy, umiejętności, mobilizują do rozwoju. Pozwalają na wchodzenie na drzewo, malowanie plotu, naprawę filtra w akwarium, uczą zasad gry w piłkę, jazdy na nartach i na rowerze. Jednocześnie bacznie obserwują i czujnie je asekurują, by były bezpieczne. A gdy dziecku uda się pokonać strach albo nauczyć się różnych czynności, chwalą je, zauważają sukcesy. Dzieci w oczach taty szukają uznania. Świadomość, że „mój tato”



FOT. PIXABAY.COM

docenia „moje” osiągnięcia, ma ogromne znaczenie dla poczucia ich własnej wartości. Mądry tato nie mówi: „Jeszcze nie skończyłaś tego zadania?” tylko dając „żółwika” stwierdza: „O... już niewiele ci zostało do zrobienia!”. Nie karci dzieci za marny efekt pracy, ale chwali za ilość włożonego wysiłku. Nie mówi „Coś ci nie wyszło!” tylko „Widzę, że się napracowałeś i nawet ci to nieźle wyszło, a jakby jeszcze coś dodać byłoby super!”. Chwali za najmniejsze sukcesy „Świetnie pościeliłaś łóżko”, „Ale szybko biegasz”, „Dziś rano tak szybko ubrałaś się do szkoły!”, „Sam pomyślałeś o skoszeniu trawy!”. Akceptuje „pozdzierane” kolana u syna czy córki, brudne ubranie po grze w piłkę, wesoło śmieje się z brudnych policzków i rąk. Szanuje prywatność córki i puka do jej pokoju, wymaga pewnych „domowych” zasad, kulturalnych zachowań przy stole.

Obydwoje rodzice powinni się wspierać by móc mądrze i z miłością wychować swoje dzieci. Nie zawsze jest to, niestety, możliwe. Jednak bez względu na to, czy jest się matką samotnie wychowującą dziecko, czy żoną, trzeba pamiętać, że ojciec jest dziecku potrzebny i na ile to tylko możliwe – trzeba im ułatwić kontakty.

Rady dla ojców

Mów dziecku, że je kochasz. Tu obowiązuje ta sama zasada, co w stosunku do żony. Od czasu do czasu przypomnij sobie, kiedy to ostatnio powiedziałeś. Jeśli nie pamiętasz, biegnij nadrobić zaległości. Powiedz córce: „Świetnie, że się nam urodziłaś”, „Cieszę się, że cię mam”, a do syna: „Jesteś fantastycznym facetem, „Jesteś najwspanialszym prezentem, jaki w życiu dostałem”...

Przytulaj, całuj, głaszcz. Taka fizyczna bliskość ma ogromne znaczenie. Oczywiście dwunastolatka raczej już nie weźmiesz na kolana, ale poklepanie po ramieniu, męski uścisk dłoni, czy „żółwik” albo „piątka” odegrają podobną rolę.

Nie żałuj dziecku swojego czasu. Z pewnością jesteś bardzo zajęty. Ale nawet pilna praca może poczekać pięć, albo i dwadzieścia pięć minut. Rzadko rzecz jest ważniejsza od osoby. Oczywiście, im dziecko starsze, tym dłużej może zaczekać. Lepiej jednak nie wystawiać jego cierpliwości na próbę. Bo potem to ty możesz czekać na próżno.

Sluchaj. Ale bądź szczerzy, nie udawaj. Pytaj o to, co cię naprawdę ciekawi. Jeśli jesteś zmęczony, po prostu powiedz o tym i dodaj: „Myślę, że za pół godziny będziemy sobie mogli pogadać”, „Potrzebuję pół godzinki odpoczynku, potem wrócimy do rozmowy”. To bardzo ważne. Jeśli przez osiem lat pytasz tylko: „No i jak tam w szkole?”, a potem w dodatku nie słuchasz, to istnieje mała szansa, że dziecko nagle powie ci o tym, że ktoś mu proponował narkotyki.

Nie sprowadzaj rozmowy tylko do relacjonowania faktów. Dziel się z dziećmi swoimi poglądami, mów, co jest dla ciebie ważne, co czujesz, o czym marzysz, czego pragniesz. Dzięki temu nie tylko lepiej cię poznają, ale i łatwiej będzie im mówić to samo o sobie. Tego też się trzeba nauczyć.

Wszystko to zaprocentuje, i to niedługo! Kiedy twój zbuntowany nastolatek będzie poszukiwał odpowiedzi na pytanie „kim jestem?” i „jaki jest moje miejsce w świecie?”. A potem, gdy będzie wychowywał twoje wnuki...

Jesteś idolem swojego dziecka. Małuch opowiada o Tobie w przedszkolu... To wspaniały czas w byciu tatą. Ale czeka Cię jeszcze wiele wyzwań. Pamiętaj, że Twoje dziecko potrzebuje miłości i akceptacji przez całe życie.

Bycie tatą to wyzwanie wymagające aktywności i zaangażowania od pierwszych chwil życia Twojego dziecka, to rola na całe życie! To dar, z którego możesz czerpać całe życie: poczucie własnej wartości, wysoką samoocenę, zapał i odwagę.

SABINA MİODOŃSKA

EWANGELIZACJA POPRZEZ SŁOWO

~ OD 22 LAT ~ 1997 - 2019 ~

Gazeta bezpłatna „Informator Pielgrzyma” www.pielgrzym.com.pl
wydanych zostało 273 numery

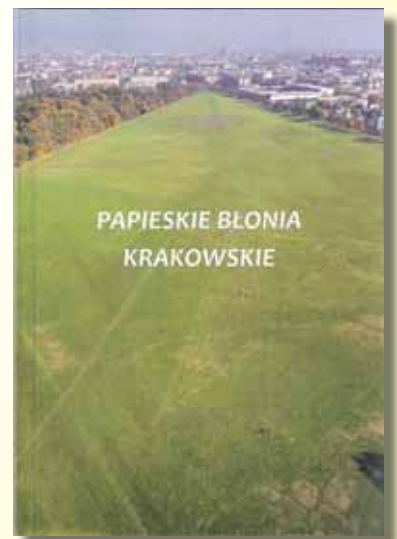


CZYTAJ, WESPRZYJ TO DZIEŁO Ewangelizuj z nami

Wpłacając kwotę 60 złotych na fundusz wydawniczy otrzymają Państwo książkę „Papieskie Błonia Krakowskie”. Dokonując wpłatę proszę zaznaczyć: CEGIEŁKA 60. Książka zostanie wysłana jako przesyłka polecona Poczta Polska.

Serdecznie Dziękujemy za każdą wpłatę!

Dokonaj wpłaty w banku lub na poczcie wg załączonego blankietu



DOWÓD / POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

numer rachunku odbiorcy 90 1240 1444 1111
numer rachunku odbiorcy cd. 0010 6194 9132
odbiorca WYDAWNICTWO „TA I TA” Ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków
kwota
zleceniodawca:

nazwa odbiorcy	WYDAWNICTWO „TA I TA”															
nazwa odbiorcy cd.	Ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków															
l.k.	nr rachunku odbiorcy	90124014441111001061949132														
	W	P	*	PLN	kwota:											
kwota słownie																
nazwa zleceniodawcy																
nazwa zleceniodawcy cd.																
tytułem	Wpłata daru na fundusz wydawniczy															
tytułem cd.																

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

odchitek dla banku zleceniodawcy



Opiata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Opiata

--	--	--	--



Rola służebnej posługi sióstr zakonnych w Kościele w Polsce – wczoraj i dziś

Inspiracją autora do napisania niniejszego tekstu jest fakt, że coraz mniej mówi się o roli sióstr zakonnych w naszej Ojczyźnie, coraz mniej docenia się ich poświęcenie, modlitwę i pracę na różnych odcinkach. Powodem tego jest postępująca laicyzacja społeczeństwa, która jest nastawiona obojętnie lub negatywnie (wręcz wrogo) do Kościoła, a zatem i do zakonów żeńskich.

Nie ulega wątpliwości, że w historii Kościoła w Polsce i obecnie siostry zakonne stanowią ogromną wartość i bogactwo Kościoła.

Obiierając życie zakonne siostry pragną zmierzać przede wszystkim do doskonałości chrześcijańskiej poprzez naśladowanie Chrystusa, żyjąc według rad ewangelicznych: bez własności, w ubóstwie i czystości. Składają Panu Bogu dar ze swojego życia poprzez służbę dla innych.

Najpiękniej na ten temat powiedział święty Jan Paweł II, kiedy spotkał się z zakonnicami w Częstochowie przy wizerunku Matki Bożej Jasnoogórskiej w 1979 roku podczas swojej I. Pielgrzymki do Ojczyzny. Powiedział wówczas m.in.:

„(...) A teraz pozwólcie, że myśli moje razem z waszymi zwrócą się jeszcze raz tu na tym miejscu do Pani Jasnoogórskiej, która jest przecież żywym natchnieniem każdej z was. Oto bowiem każda z was, wsłuchując się w słowa płynące z Nazaretu, powtarza za Maryją: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie wedle twego słowa” (Łk 1, 38). I w tej wypowiedzi zawiera się jakby prototyp każdej profesji, poprzez którą każda z was ogarnia swoim całym jestestwem tajemnicę łaski, łaski wyjątkowej, przekazanej w powołaniu zakonnym. I każda z was, podobnie jak Maryja, wybiera samego Jezusa, Boskiego Oblubieńca. Dla Niego, dla Jego miłości, pragnie żyć bez reszty, realizując ślubny ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. A poprzez te śluby każda z was pragnie dawać świadectwo życia wiecznego, które przyniósł nam Chrystus w swoim krzyżu i zmartwychwstaniu.

Bezcenny jest, drogie siostry, ten żywy znak, jaki każda z was stanowi wśród ludzi. Tak więc bardzo ważne jest wszystko, co czynicie, ale jeszcze ważniejsze od tego, cokolwiek czynicie, jest to, że jesteście i kim jesteście! (...)

My wiemy dobrze w Polsce, że tam nikt inny nie pójdzie, że dla tego nikt inny się nie poświęci, tylko ta, która się poświęciła Chrystusowi samemu! I która w człowieku, w tym najbardziej upośledzonym, widzi Chrystusa. A gdzie indziej znów znajdując tego Chrystusa w dzieciach, w młodzieży na katechizacji, w różnych dziedzinach duszpasterstwa, przy boku kapłanów. I jesteście bardzo często dla tych dzieci na katechizacji i dla młodzieży uzupełnieniem braku serca, które niesie ze sobą dzisiejsze zaśpieszone, a także zmaterializowane życie środowisk



Siostry Bernardynki w Krakowie

ewangelicznym radykalizmem, które przybliżają Chrystusa bliźnim, które przybliżają Miłość bliźnim!

Jesteście oblubienicami Ducha Świętego! Waszym powołaniem jest Miłość. Przybliżać, uobecniać ją zawsze tam, gdzie jej brak. Obyście, drogie siostry, zawsze radowały się radością waszego powołania, nawet wówczas, gdy przychodzi wam doświadczać wewnętrznych trudności, bo wiemy, że tak bywa. Drogi życia wewnętrznego są nieraz drogami duchowej ciemności. A także i zewnętrznych cierpień, bo tego życie wam na pewno nie oszczędza.

Te słowa świętego Jana Pawła II są aktualne po dzień dzisiejszy, a może nawet dzisiaj mają jeszcze większe znaczenie.

Żeńskim zakonom klauzurowym (karmelitanki bose, bernardynki, klaryski od wieczystej adoracji, klaryski, benedyktynki, kapucynki, benedyktynki sakramentki, wizytki, dominikanki, norbertanki, kamedulki, redemptorki, annuncjatk) trzeba zatem dziękować za nieustanną modlitwę, podejmowaną każdego dnia – od wczesnego rana aż do późnego wieczora, ogarniając wiele różnych spraw współczesnego człowieka, zarówno w modlitwie adoracyjnej przed Najświętszym sakramentem, modlitwie wspólnotowej w chórze zakonnym, modlitwie w czasie Mszy świętej i modlitwie indywidualnej, a także za ich posługę charytatywną na furcie zakonnej przy wydawaniu posiłków i innych potrzebnych rzeczy dla ubogich i poszkodowanych przez życie.

Jak wyglądałby dziś Kraków, Warszawa, Poznań, czy w ogóle Polska i Polacy bez ich modlitwy? Lepiej nie odpowiadać na to pytanie.

Zatem drogi Polaku warto pomyśleć, czy czasem te siostry klauzurowe nie wyprosiły i tobie jakiejś łaski? może łaskę zdrowia dla ciebie lub twego dziecka, może łaskę rozwiązania jakiejś trudnej sprawy osobistej lub rodzinnej, łaskę macierzyństwa dla twojej żony, łaskę nawrócenia.

Trzeba również dziękować wszystkim zakonnikom i zgromadzeniom czynnym, zarówno habitowym, jak i bezhabitowym, podejmującym pracę na różnych odcinkach – m.in. w szpitalach i hospicjach dla dzieci i dla dorosłych, w parafiach, w szkołach i przedszkolach, zakładach wychowawczych, domach samotnej matki oraz za działalność na polu charytatywnym.

Może i ty kiedyś otrzymałaś jakąś pomoc od sióstr, kiedy byłeś w potrzebie – ty lub twoja rodzina, twoje dzieci. Pomyśl.

Kończąc te krótkie zamyślenie pragnę, aby Polacy w dzisiejszych czasach, czasach trudnych, w których człowiek gubi miłość do Boga i ludzi – stawali się ludźmi sumienia i odnajdywali Boga w swoim życiu i Boga w drugim człowieku.

KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, zastrzeżony produkt
- postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.

DOSTĘPNY
W APTEKACH
I ZIELARNIACH



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



Reutter - 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ Wspomagają funkcjonowanie gardła i krtani.
- ✓ Odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych.
- ✓ Zawierają wysokiej jakości składniki.
- ✓ Cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie.
- ✓ Dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania

PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019



Natura ma rację Reutter

Współczesna medycyna wciąż wykorzystuje tradycyjne receptury.

Rosliny mają moc! Głóg na przykład wspomaga pracę serca i regulację krążenia krwi. Cukierki głogowe z ekstraktem z liści i kwiatów głogu wiodącej firmy Reutter zostały wyróżnione przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze.

Dostępne w aptekach i zielarniach.



Cukierki pokrzywowe - Reutter

Dobroczynne właściwości pokrzywy znane są od wieków.

Składniki pokrzywy wspomagają przemianę materii, oczyszczają organizm ze złogów. Pokrzywa korzystnie wpływa na wygląd włosów i paznokci.

Produkt wyróżniony przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze. Cukierki pokrzywowe Reutter to oryginały, a nie kopie!

Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.



Cukierki Aroniowe – Reutter

• z ekstraktem aronii • z witaminą C

Składniki aronii dbają o wzrok pracujących przy komputerze, wspomagają odporność organizmu i przyswajanie żelaza. Aronia jest dobroczynna dla naczyń krwionośnych i krążenia krwi.

Witamina C na odporność, zmęczenie, znużenie.

Cukierki Aroniowe firmy Reutter to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych składników dla naszego organizmu.

Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.

